Nr- 20 Niedziela 22 stycznia (4 Lutego) 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom

Dzieje Polski

D-ra Feliksa Koneczngo

2 tomy, 80 ilustracyi Ilnicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

Rb. 1 kop. 60

(w ozdobnej oprawie).

O Śląsku Cieszyńskim i kresach zachodnich Galicyi.

Społeczeństwo nasze, na kresach wschodnich osiadłe, ku wschodowi frontem obronnym zwrócone, mało wie o stosunkach, panujących na najdalej ku zachodowi wysuniętych kresach naszych Śląskich. I tam niedobrze się dzieje. I tam walczyć trzeba, ale środków jest mało, aby skutecznie bronić się od zagłady. Macierz Szkolna Śląska Cieszyńskiego, ta zasłużona instytucya, której w pierwszym rzędzie przypada zasługa rozbudzenia polskości na Śląsku austryackim, nie może już podołać zadaniu. W roku zeszłym miała ona 97,000 koron niedoboru. Na tę rozpaczliwą sytuacyę zwraca uwagę odezwa Galicyjskiej Rady narodowej, nawołując naród polski do czynnej pomocy. Przy tej odezwie znajdujemy dokładny opis stosunków na Śląsku austryackim, który poniżej podajemy.

Na dzisiejszym Śląsku austryackim, po tylu wiekach oderwania go od korony polskiej wraz z całą piastowską dzielnicą śląską, stosunki narodowościowe przedstawiają się tak, że Śląsk Opawski zawojowany jest zupełnie przez niemców (75%) i czechów (24%), ale na Śląsku Cieszyńskim przeważa ludność polska, która nawet wedle urzędowego spisu z r. 1900 stanowiła tam 61% obok 15% niemców i 24% czechów, a w rzeczywistości liczyć można, że wynosi tam ona 2/3 zaludnienia. A jednak na tym Śląsku Cieszyńskim ludność polska, z górą ćwierćmilionowa i bardzo przeważająca, jest nie tylko upośledzona, ale wciąż gwałtownie uciskana zarówno przez niemców jak i przez czechów.

Ucisk ten ułatwiają stosunki społeczne.— Ludność polska jest robotnicza i małorolna ze znikomą jeszcze grupką wyżej wykształconą i lepiej uposażoną. Niemcy mają przedewszystkiem kapitał: wielkie kopalnie węgla w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem, których produkcya roczna dosięga wartości 100 milionów koron, podobnie jak cały przemysł, znajdują się wyłącznie w ręku niemieckiem. Także wielka własność ziemska jest niemiecka, a zarządy wielkich dóbr, a zatem przedewszystkiem t. zw. komory arcyksięcia Fryderyka (ok. 30 proc. obszaru całego Śląska Cieszyńskiego), dóbr hr. Larisch-Moennicha i t. d. są gorliwemi placówkami niemczyzny, w czem się szczególnie zaznacza komora arcyksiążęca, która jawnie i bezwzględnie tępi polskość, a popiera władzą i pieniędzmi zaprzańców polskich osławionego Koždonia. Dalszą siłę niemczyzny stanowią urzędy państwowe, zapełnione przeważnie przez niemców. Wreszcie mają niemcy bardzo silną organizacyę obywatelską, mianowicie tow. „Nordmark", opierające się o Prusy, liczne (przeszło 20,000 członków) i zasobne, a stanowiące niejako rząd przyboczny na Śląsku. Siłę czechów stanowi znaczna liczba urzędników państwowych, a przedewszystkiem liczny zastęp urzędników kopalnianych i przemysłowych. Mając od lat akademię górniczą w Przybramie i szkołę sztygarów w Morawskiej Ostrawie (podczas, gdy polacy dopiero przed dwoma laty stworzyli taką szkołę głównie dzięki staraniom Związku górników polskich), czesi zajęli wszystkie posady od najniższych aż do najwyższych. W kopalniach niemieckich (np. br. Guttmanów, hr. Wilczka, arcyksiążęcej, kolei północnej i innych) kierownikami są czesi. Urzędnicy czescy, narzucając swą wolę ludności robotniczej polskiej, zależnej od nich, a nadto korzystając z przeważającego wpływu kopalni, lub fabryki na daną miejscowość, zdobywają urzędy gminy dla zarządów czeskich i wynaradawiają ludność polską.

Liczba szkół ludowych polskich mogłaby, na pierwszy rzut oka, wydawać się niezbyt małą w zestawieniu z czeskiemi i niemieckiemi, bo jedna szkoła niemiecka przypada na 1,092 ludności niemieckiej, czeska na 1,218, polska na 1,430. Ale rachunek się zmienia, gdy się wejrzy bliżej. Szkoły polskie są najnędzniejsze. Mianowicie wśród szkół 1-klasowych jest polskich 78%, wśród 2 klasowych 73%, za to 4-klasowych lub 5-klasowych tylko 23%, a 6-cio i 7-klasowych niema zupełnie. Skutek jest taki, że tylko 2/3 dzieci polskich może uczęszczać do szkół polskich, 1/3 do obcych. Znaczy to, że corocznie ogromna liczba około 15,000 dzieci polskich wynaradawia się w szkołach niemieckich lub czeskich. Niemcy mają szkoły t. zw. utrakwistyczne, w których dzieci polskie w niższych klasach przyuczają się języka niemieckiego, aby w wyższych już cała nauka mogła odbywać się po niemiecku, a zatem szkoły obliczone na wynaradawianie. Czesi zaś, mając w swych rękach zarządy gminne, poprostu nie dopuszczają szkół polskich i na żądania polskie odpowiadają słowami „Opavsky'ego Tydennika" z r. 1908: „Ubzdurało się niektórym podżegaczom, by w gminach, gdzie żyją polacy, stawiano szkoły polskie, ale ci starzy szkoły już nie potrzebują, a młodzieży polskiej wystarcza zupełnie szkoła czeska". Gorzej jeszcze jest w dziedzinie szkolnictwa średniego: Polacy mają 1 gimnazyum i 1 seminaryum, niemcy, stanowiący niewielką stosunkowo część ludności, mają 9 szkół średnich.

Zarząd szkolnictwa jest w rękach obcych. W radzie szkolnej jest 1 polak, a referentem polskich spraw szkolnych jest czech. Inspektorami szkół polskich są niemcy. Wychowankom polskiego seminaryum odmawia się posad. Stosunki są tak barbarzyńskie, że na konferencyi nauczycielskiej okręgu bielskiego w r. 1908 nie chciano dopuścić języka polskiego i jeden z nauczycieli niemieckich wygłosił mowę, w której oświadczył, że *„kein anständiger Mensch wird polnisch sprechen"*. Gdy polskie Towarzystwo pedagogiczne wydało broszurę „O doniosłości języka polskiego", wykazującą znaczenie mowy ojczystej w nauczaniu, otrzymało w r. 1908 upomnienie, nakaz usunięcia jej ze wszystkich bibliotek, oraz zagrożenie rozwiązania.

W urzędach polak jest zjawiskiem rzadkiem. Nawet w sądach tego kraju z przeważającą ludnością polską jest zaledwie kilku (sześciu czy siedmiu) sędziów polskich. Są sądy, w których nikt nie umie po polsku. A jeśli tak jest w sądownictwie, to jeszcze gorzej w pocztach, kolejach, władzach politycznych. Rodowici ślązacy polskiej narodowości, którzy się zgłaszają do urzędów śląskich, nie są przyjmowani (np. niedawno pos. ks. Londzin podał z nazwiskami wypadki takie, dotyczące kandydatów polskich, pochodzących ze Śląska).

Spisy ludności na Śląsku są sławne już oddawna. Wyniki zależą poprostu od tego, czy oszustwo się uda czy nie. Znane są niektóre przykłady. W r. 1880 w Olbrachcicach niema ani jednego polaka a jest 1,022 czechów, a w r. 1890 jest tam 1,079 polaków a niema ani jednego czecha, albo w Szumbarku w r. 1880 polaków 17 a czechów 697, ale w r. 1890 polaków 887 a czechów 3 i t. d. Ostatni spis ludności, na który szczególnie się wysilono, przyniósł znowu niespodzianki. Orłowa miała w r. 1900 polaków 4,000 a czechów 2,200, teraz ma polaków 2,500 a czechów 5,000. Zabawne są trzy ostatnie spisy w Dziećmorowicach: w roku 1890 polaków 730 a czechów 1,353, w r. 1900 polaków 2,368 a czechów 243, w r. 1910 znowu czesi się odbijają, bo naliczono polaków 752 a czechów 2,000. Wyniki tego spisu są takie, że ludność polska na Śląsku spadła z 61% na 53,7%. Jest to w znacznej mierze tylko zwycięstwo na papierze. Ale zarazem są to także dowody wzmagającego się naporu czeskiego i niemieckiego, któremu ludność polska nie może sprostać.

Tak więc w kraju, z przeważającą ludnością polską, jest ta polskość uciskana i tępiona. Dzieją się tam nadużycia codziennie i gubią się w szarzyźnie życia robotniczego. Tylko od czasu do czasu rozejdzie się wieść o czemś szczególnie jaskrawem, np. że w tym kraju starosta bielski zakazał w roku ubiegłym na obchodzie grunwaldzkim w Wiśle odczytania opisu bitwy z „Krzyżaków" Sienkiewicza.

W państwie austryackiem żadna narodowość nie jest tak uciskana, jak polacy na Śląsku. Wystarczy porównać to, co się tam dzieje, z tem, co rusini mają w Galicyi. Mniejsza już o to, że szkół ludowych mają tyle co my, że gimnazya ich są mniej przepełnione niż nasze, że mają katedry uniwersyteckie, a nawet mówi się już o uniwersytecie ruskim, choć niema sił naukowych. Ale czy słyszał kto, aby ruscy kandydaci nauczycielscy nie dostawali posad lub aby nie było inspektorów ruskich? Czy możliwe jest wydrwiwanie języka ruskiego w kraju, w którym marszałek i namiestnik przemawiają także i po rusku w sejmie? Czy przyszłoby komu na myśl występować przeciw broszurze o doniosłości języka ojczystego? Wszak u nas nikt nie zrozumie, żeby coś podobnego mogło się dziać. Są to poprostu dwa światy pojęć o prawach narodowych. A jednak głośno jest o krzywdzie ruskiej, a rzadziej się słyszy o polskiej na Śląsku.

Trzeba, aby w całej Polsce dobrze zrozumiano, że w walce o Śląsk nastała obecnie chwila przełomowa, od której zależy przyszłość. Wobec budzenia się ruchu polskiego i niemcy i czesi wytężyli wszystkie siły. Chcą go złamać. Niemcy gniotą nas i pędzą w stronnictwo zaprzańców, które stworzyli i podtrzymują, celem uwiedzenia ludu polskiego. Czesi zaś, korzystając z pokrewieństwa językowego, poprostu kradną dusze polskie setkami i tysiącami, pędząc dzieci polskie do szkół czeskich bądźto groźbą, bądźto nędznem przekupstwem. Pracownicy polscy ze zgrozą pytają, czy ludność polska przetrzyma ten żelazny napór silniejszych wrogów.

Ale Śląsk, to dzisiaj już tylko część niebezpieczeństwa.

Także w zachodniej części Galicyi, aż po Kraków a nawet i dalej, zjawia się dzisiaj niebezpieczeństwo niemieckie. Niemcy zagarnęli 90% wyłączności węglowych. W pasie nadgranicznym powstają fabryki niemieckie. W Krakowie rośnie własność niemiecka i czeska. Kraj czekał na przemysł i marzył o nim, jak o zbawieniu. I powstaje dzisiaj przemysł, ale obcy. Czy tylko o to chodziło, aby wogóle powstał przemysł, czy też, aby to był przemysł polski? Słusznie wahać się można, jak nazwać to, co się dzieje dzisiaj w zagłębiu krakowskiem: czy to jest uprzemysłowienie, czy też wywłaszczenie. Mówi się, że kraj się dopiero rozwija. Ale widzimy, że w tym rozwoju nie bierze odpowiedniego udziału żywioł polski. Zamiast się wzmagać, spychani jesteśmy we własnym kraju na stanowisko ludności, opanowanej gospodarczo przez obcych i to przez niebezpiecznych sąsiadów, którzy sobie przygotowują grunt w kraju. Przed laty sześćdziesięciu Galicya była niemczona. Wówczas jednak nasłano na nią tylko gromadę urzędników, niczem z krajem nie związanych, których zmiótł jeden powiew zmienionej polityki. Teraz niemczyzna pcha się w kraj kopalniami i fabrykami, które tkwią głęboko w ziemi i w całem życiu kraju. Ten napór jest z pewnością groźniejszy.

Na to, co się dzieje, nie wolno nam patrzeć z założonemi rękoma. Nie wolno pod grozą zagłady. Są tacy, którzy uspokajają. Ale chyba bezmyślnie. Bo nikt zapewne nie zechce przeczyć, że Niemcy od wieków, a w ostatnim wieku silniej niż kiedykolwiek, pchają się na wschód i zamiarami swymi obejmują przedewszystkiem ziemie polskie. A kto to widzi, powinien widzieć także, że jednym z najdonioślejszych dzisiaj objawów tego naporu, silniejszym i groźniejszym, niż kolonizacya w Królestwie Polskiem, która tak planowo jest prowadzona, są działania niemieckie na Śląsku i w zachodnim pasie Galicyi. Oni zawsze wiedzą, co robią i do czego dążą.

Trzeba się bronić.

Z prasy polskiej.

Omawiając w dalszym ciągu przyczyny klęski na G. Śląsku, pisze „Kur. Warsz.".

Do klęski polskiej na Górnym Śląsku przyczyniła się niewątpliwie także polityka Koła Polskiego, która w ostatnich pięciu latach nie zawsze szczęśliwe miała fazy, dalej brak pracy organizacyjnej na miejscu, straszne, wprost gorszące kłótnie i spory dziennikarskie, które same niemcom podawały do rąk najodpowiedniejszy materyał agitacyjny, niekoniecznie szczęśliwy dobór kandydatur i brak naczelnego kierownictwa, któreby czuwało nad całokształtem rozpraw wyborczych. Jeżeli gdzie, to na Górnym Śląsku pisma polskie mają ważne i pełne odpowiedzialności zadania do spełnienia. Tymczasem w tych pismach, prócz wstrętnej demagogii i zohydzania publicznego inteligencyi polskiej, niczwięcej nie znajdziemy.

Żadnej tam nie było głębszej myśli politycznej, którąby ogół zainteresować mogła, ani nawoływania do chronienia i pielęgnowania ideałów narodowych — zgoła niczego takiego, co powinno być najprzedniejszem zadaniem prasy, szczególnie zaś prasy na Górnym Śląsku. Wszystkie te błędy umieli po mistrzowsku wyzyskać księża centrowi, którzy w tym roku pracowali spokojniej, za to celowiej, energiczniej i przez to skuteczniej, aniżeli przed pięciu laty. To odbić się musiało szczególnie wśród narodowo nieuświadomionych i politycznie niewyrobionych stosunków górnoszląskich. Jakoteż srodze się odbiło i pomściło.

Czy działacze śląscy wyciągną z tego naukę na przyszłość, czas pokaże. Ale strata około 25 tys. głosów polskich, dezercya około 25 tys. dusz polskich z obozu narodowego, utrata tak ciężko i mozolnie zapracowanego dorobku narodowego: wszystko to powinno chyba ich oczy otworzyć, że czas najwyższy zawrócić z drogi, która okazała się błędną, fałszywą, szkodliwą i naraziła ich samych, a przez nich i społeczeństwo polskie na wstyd i upokorzenie w oczach niemców, za to chwycić się rzetelnie i uczciwie pługa narodowego i uprawiać — nie taniem traceniem, demagogią, niefortunnem krzykactwem — ale pracą stałą, ciągłą, konsekwentną glebę górnośląską.

O zgodę.

„Słowo" warszawskie nawołuje do zgody wszystkie stronnictwa i społecznie czynne żywioły.

Wielki socyolog francuski, Le Play, który życie oddał mozołom nad poznaniem tajników życia społecznego, upewnia, że po nad wszystkiemi teoryami i doktrynami stoją trzy prawdy następujące:

„Spokój społeczny stanowi warunek i fundament szczęścia".

„Dobrymi ludźmi są ci, co waśń łagodzą, złymi — co ją niecą".

„Dobro — to szczęście w spokoju i zgoda dusz; zło — to niepokój w przeciwieństwie i w nienawiści".

Ci z nas, którzy zrozumieli i uwierzyli, iż praca społeczna jest źródłem sił, zdrowia, odrodzenia, przyszłości, wreszcie życia samego, że jest pierwszą potrzebą i pierwszym obowiązkiem narodu — muszą uznać nieodzowność harmonii i zjednoczenia.

Powtarzamy: pierworodny grzech waśni nie zginie. Mesyasz do odkupienia zeń ludzkości nie przyjdzie. Waśń czynić będzie spustoszenie w sercach i w dziełach ludzkich, zapewne aż do skończenia wieków.

Więc słowa nasze nie mają ani zamiaru, ani nadziei pokonania i usunięcia waśni. Stała przy kolebce ludzkości, legnie może dopiero w jej trumnie.

Ale wroga znać trzeba, pamiętać o nim — zwalczać go!

Niech w narodzie naszym waśń nie będzie dumą i panią samowładną.

Niech znajdą się ludzie, co, stanąwszy wśród zwaśnionych, powiedzą im święte słowo zaklęcia: Ojczyzna!

Niech w narodzie polskim coraz więcej ukazuje się działaczy, umiejących ludzi godzić i jednoczyć w pracy — za którą i przez którą przyjdzie przyszłość szczęśliwa i sławna.

Rozważając podniesioną przez p. B. Koskowskiego w „Kuryerze Warszawskim" sprawę, gdzie źródła siły szukać należy, „Głos Warsz." pisze:

W dzisiejszem życiu narodów i w ich wzajemnem współzawodnictwie dwa w szczególności fakty powinny zwracać naszą uwagę. Pierwszy z nich — to rola miast, do których należy kierownictwo współczesnego życia; drugi — to rola ekonomicznych środków narodu, jego kapitału, jego przemysłu i handlu we współzawodnictwie z innymi narodami. Podbój ekonomiczny jest dziś główną formą i istotą samego podboju i prawie zawsze poprzedza on podbój polityczny, jako jego awangarda. Fakty uczą, że podbój ekonomiczny umieją prowadzić narody, nawet nie posiadające organizacyi państwowej.

Przecie czesi w ostatnich czasach przeprowadziwszy wcale pomyślnie podbój ekonomiczny własnego kraju, dziś uprawiają ekspansyę kapitału nazewnątrz na stosunkowo ogromną skalę. Nie tylko cała Austrya, ale i kraje bałkańskie pokryte są dziś siecią banków czeskich, kierowanych świadomą myślą szerzenia czeskich wpływów narodowych i służących często planom polityki czeskiej. Ta ekspansya sięgnęła ostatniemi laty już do Ameryki Północnej i przekroczyła wschodnią granicę Austryi, przenikając do Królestwa i Rosyi.

Otóż naród nasz, którego miasta w połowie są niepolskie, nie jest panem swego życia i swego postępowania w żadnej dziedzinie; wobec tego zaś, że organizacya jego życia ekonomicznego, że przemysł, handel, organizacya obrotu pieniężnego znajdują się przeważnie nie w naszych rękach, nasza samodzielność i nasz wpływ we wszystkich kierunkach musi się obniżać, a nie rosnąć. Panujący dziś w naszem życiu ekonomicznem żydzi są przewodnikami obcego podboju ekonomicznego i idących za nim różnorodnych wpływów obcych, i dzięki ich przewadze cała działalność ekonomiczna naszego kraju pozbawiona jest wszelkiej myśli narodowej. Dopóki ten stan rzeczy się nie zmieni, wszelkie mówienie o jakiejś mocnej i skutecznej polityce narodowej pozostanie bezpłodnym frazesem.

Ten stosunek sił w życiu ekonomicznem naszego narodu może uledz zmianie w dwóch wypadkach: jeżeli spotęgowana zostanie zdolność organizacyjna żywiołu polskiego, lub osłabiony rozwój żywiołu żydowskiego. Ten drugi sposób wydaje się znacznie prostszy i dostępniejszy — stąd też wszelkie rozważania spraw ekonomicznych tak często kończą się utyskiwaniami na żydów, utyskiwaniami nie tylko jałowemi, lecz z wielu względów szkodliwemi. Zadaniem żywiołów społecznie czynnych powinno być właśnie zwracanie uwagi ogółu na c z y n n ą i t w ó r c z ą stronę zagadnienia, nie zaś na negatywną, a w gruncie rzeczy bierną.

Nienormalne stosunki.

„Gazeta Narodowa" zastanawia się nad nienormalnym stosunkiem, jaki zachodzi pomiędzy polakami z innych zaborów.

„We wzajemnym stosunku ludności polskiej z pod trzech zaborów jest coś anormalnego, co sprawia przykrość uczuciu, a okazuje się szkodliwem i w skutkach społecznych. Polacy z pod trzech zaborów za mało się wzajemnie znają; w szerokiej masie ludności każdej dzielnicy Polski za mało jest rozpowszechniona znajomość warunków, wśród jakich rozwija się życie i odbywa się praca społeczna w innych dzielnicach. Za tem idzie skłonność do przyjmowania i powtarzania sądów ogólnikowych, czasem po części tylko słusznych, przeważnie jednak wręcz niedorzecznych, które pogłębiają nieporozumienia między częściami tego samego narodu i utrudniają wymianę bodźców i soków odżywczych poprzez i wbrew zaporom i rozdziałom, przez wrogie narodowi potęgi stworzonym. Pod wpływem jakichś lokalnych animozyi, wymykających się z pod kontroli świadomości narodowej — powstało i zakorzeniło się pojęcie o istniejących jakoby trzech typach polaków, tak między sobą różnych, iż się wzajemnie rozumieć nie mogą. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że pod wpływem przystosowania się do bardzo odmiennych warunków politycznych i gospodarczych ludność polska każdej dzielnicy zosobna wyrobiła w sobie pewne właściwości, które z czasem nadały jej fizyognomii duchowej pewne widoczne znamiona. Inna jest jednak rzecz odrębności te stwierdzać, poznać warunki, z których się zrodziły i, oceniwszy je ze stanowiska kultury i wspólnego życia polskiego, albo je uznawać, albo zwalczać, a inna upatrywać w nich coś nieodmiennie trwałego i karykaturalnymi wymysłami, satyrycznymi konceptami powiększać przedział, który jeśli istnieje, to wszak wbrew naszym najserdeczniejszym pragnieniom.

„Trudno nie odczuć boleśnie faktu, iż między trzema dzielnicami Polski nie zachodzi nieustannie koordynacya wysiłków myśli i czynu, że nie istnieje bezustanna, intensywna, natychmiastowa wymiana owoców pracy we wszystkich dziedzinach życia rozdzielonego na trzy części narodu. Porozumienie w sprawach ogólnej doniosłości odbywa się, niestety, tylko odruchowo, przygodnie, nieprawidłowo. Byłoby już istotnie na czasie pomyśleć o stworzeniu systemu funkcyi, łączących ściślej życie narodowe trzech dzielnic choćby w ramach, danych przez obecne warunki polityczno-państwowe, aby wreszcie ustały krępujące i wypaczające nasze wspólne życie kulturalne, sztuczne, śmieszne antagonizmy między galicyanami, królewiakami i poznańczykami".

Święte wartości.

Pierwszą z tych wartości w skarbcu narodowym jest Ziemia, pisze „Kur. Warsz.". Ale i świadomości tej prawdy nie zdobyliśmy odrazu.

„Trzeba się uczyć ze wszystkiego. Nieszczęścia może lepiej uczą od czego innego, przynajmniej u nas. W ten sposób otworzono nam oczy, nauczono nas patrzeć na rzeczy i myśleć politycznie. Zrozumieliśmy nareszcie — już zresztą dopuściwszy do kolonizacyi niemieckiej w Królestwie i do panowania żywiołów obcych w rolnictwie galicyjskiem, — że bez utrzymania ziemi nie ostoimy się politycznie, że bez niej będzie nam zakwestyonowane nasze prawo pierwszeństwa, prawo autochtońskie. A ponieważ u nas poezya musi się mieszać do wszystkiego i bodaj że przodować w kierownictwie politycznem, więc szukaliśmy wskazówek i otuchy nawet w twardych dziejach Ślimaka i w wytrwałych zapasach Czertwana. Cały ruch ideowy, wszczęty w Królestwie około problemu parcelacyi, miał raczej charakter narodowy, niż społeczny. Od chłopa spodziewano się tego, co niezawsze znaleziono u szlachty: umiejętności utrzymania się przy ziemi. Już od trzydziestu lat z górą kwestya ta góruje w naszej polityce narodowej. Już się rozumie, że tu chodzi o najelementarniejsze zagadnienie istnienia narodowego.

„Bo niema narodu bez ziemi. Naród to nie tylko ludzie; to ludzie i terytoryum. Jedno bez drugiego nie da się pomyśleć. Ziemia jest pierwszym warunkiem utworzenia zbiorowości, której dajemy nazwę narodu. Narody, które utraciły ziemię, przestają być narodami: muszą wcześniej czy później zginąć, wsiąknąć w potężniejsze organizmy. Irlandya jest najnieszczęśliwszym z narodów podbitych, lubo ma stosunkowo o wiele mniej twarde warunki polityczne istnienia, bo nie posiada ziemi. Ta okoliczność właśnie sprowadziła na ten kraj najcięższą z niedoli: wyludnienie. Miliony wyrzekały się ojczyzny, opuszczały kraj ojców, bo już nie czuły się u siebie; nie miały ziemi. Nigdy klęska narodowa nie miała sroższej postaci.

„Ziemia, w tych warunkach raz stracona, nie daje się już zazwyczaj odzyskać. Bez pomocy państwa tak wielkiego przedsięwzięcia niepodobna podejmować, cóż dopiero wbrew i przeciw państwu. Państwo nowożytne, aby utrzymać ziemię w rękach większości panującej, uruchamia olbrzymi aparat swój potęgi finansowej i politycznej, gotowe jest do wszelkich poświęceń. Naród zaś panujący wytwarza sobie, na ten użytek, specyalną ideologię, traktuje zadanie utrzymania i zdobywania ziemi, jako świętą sprawę narodową.

„Z drugiej strony ziemia nie posiada charakteru towaru. Jest w pewnej ilości ograniczonej, której nie można pomnażać, produkować, staje się monopolem. Kto się raz dał ztąd usunąć — przepadł; już nigdy nie powróci na straconą placówkę.

„Wszystko to już naród polski, dzięki zdobytemu tak kosztownie doświadczeniu, rozumie. Chodzi teraz o to, aby umiał czynić stosownie do wskazówek rozumu.

„A dzisiaj do walki z nami na tem polu występują nietylko organizacye państwowe, zbrojne w kapitały i środki przymusowe. Sam rozwój ekonomiczny, właściwy rolnictwu, stwarza nowe trudności utrzymania się przy ziemi dawnych jej posiadaczów. Dawniej oszczędność, pewna rutyna wystarczały; dzisiaj wzrost industryalizmu, współzawodnictwo międzynarodowe, kwestya robotnicza stawiają rolnika w obliczu nowych zagadnień, na które odpowiedzi nie znajdzie się w przeszłości. Wysiłków tu potrzeba specyalnych, wiedzy dokładnej, doświadczenia niemałego, a i poświęcenia. Najłatwiejszy niegdyś warsztat pracy przeradza się w najtrudniejszy może, bo najbardziej skomplikowany. Wszystko to zaś trzeba dziś rozstrzygać nie tylko ze stanowiska ekonomicznego, bo do niego przychodzi, nad nim góruje, obowiązek obywatelski, obowiązek pozostania na placówce. Chłop i wielki właściciel ziemski nie są prostymi wytwórcami, których los ekonomiczny indywidualnie może nas nie obchodzić, bo to są mandataryusze narodowi, zawiadowcy cząstki najdroższego mienia narodowego.

„Oto dlaczego kwestya rolna zajmuje i musi zajmować tak wybitne miejsce w naszej polityce narodowej".

O ileż większe znaczenie ma ten czynnik u nas na Rusi.

Austryacki następca tronu.

Na szpaltach „Neues Wiener Tagblatt" niewymieniony z nazwiska ksiądz katolicki, jak się zdaje wybornie poinformowany, nakreślił wspaniały portret psychologiczny austryacko-węgierskiego następcy tronu, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Podajemy go poniżej w streszczeniu obszernem, ponieważ całkowicie zasługuje on na to zarówno z uwagi na osobę sportretowanego, jak i na swoją treść.

„Silna i nieugięta wola, skrytość duchowa, eklektyzm w połączeniu z niezamąconym krytycyzmem i darem bezpośredniej obserwacyi—oto cechy zasadnicze istoty arcyksięcia

Franciszka Ferdynanda. Z tego wynikają pewne przymioty i następstwa. Gdy kardynałowi Mazarin przedstawiano nowego urzędnika, zwykł był się pytać: Czy ten człowiek ma szczęście? Arcyksiążę następca tronu ma szczęście, ponieważ jego osobitność wydatna i jego oparcie się duchowo moralne na osobistościach XV stulecia zyskuje mu—wielu nieprzyjaciół. Pewnego razu Juliusz Claretie wygłosił zdanie głębokie i malownicze: „Kto chce się dostać w górę, ten musi mieć wielu nieprzyjaciół“. Ów rzekomy paradoks znajduje potwierdzenie na każdej karcie historyi powszechnej.

„Następca tronu nie lekceważy sobie wartości pieniędzy. Pieniądz daje nadzieję zwycięstwa, daje energię, zaufanie w zdolności własne, pewny sposób występowania na zewnątrz i odwagę śmiałej inicyatywy. Człowiek bogaty stąpa inaczej, aniżeli biedny. Bogaty czuje swoją moc.

„O następcy tronu puszcza się w obieg dużo legend. Mówią, że jest ślepo oddany Rzymowi, jezuitom i stronnictwu chrześcijańsko-społecznemu. Dzieciństwo! Jest on nieruchomym na zewnątrz, samodzielnym indywidualnym aż do oryginalności, idzie za popędem swojego gorąco bijącego serca .i we wnętrzu swego ducha obserwuje bezpośrednio wszystkie wypadki. Można powiedzieć z całą pewnością, że nie dąży on do uprawiania polityki, która popierałaby tylko jedną klasę, polityki wyznaniowej, polityki zależnej i partyjnej.

„Taksamo jego przyjaźń z Wilhelmem II dawała powody do rozmaitych komentarzy. Który z nich ma więcej wpływu na drugiego? Hohenzollern jest uczuciowym, wszechstronnym i wyposażonym w bogatą wyobraźnię. Habsburg myśli o korzyściach politycznych i pragnie zapewnić sobie powodzenie. Wie, czego chce, i chce tego, o czem wie. Kto pragnie ocenić bezstronnie następcę tronu, ten musi starać się o zbadanie rzeczy, już przez niego zrobionych, i zdanie sobie z nich sprawy.

„Po ostatnich manewrach wojskowych pewien szczery attaché wojskowy powiedział mi: „Moja opinia odpowiada zapatrywaniom wszystkich obcych oficerów: W armii widnieje siła, sprężystość, wytrzymałość, dyscyplina. Widzi się w niej bezstronność, zamalgamowanie ras, dokładną znajomość terenu. Tej armii brakuje tylko znaczniejszej liczby żołnierzy i obfitszego wypełnienia szeregów. Na szczególniejszą uwagę zasługuje wielkie zaufanie wielu oficerów wysokich do Franciszka Ferdynanda i wzajemne stosunki przyjazne“.

„Wyrobiona indywidualność następcy tronu wyjaśnia też dostatecznie, dlaczego jest on tak niezawisły i dlaczego tę niezawisłość objawia na każdym kroku. Jest eklektykiem w każdej dziedzinie, a więc ludzi i potęgę bierze wszędzie, gdzie ich tylko może znaleźć Nikt nie wywiera na niego wpływu, a już jak najmniej jego spowiednik. Jeżeli chce coś napisać, zwykł na podobieństwo Leona XIII polecać, aby mu przedłożono szkic odpowiedni. Stale przecież zatrzymuje własny koncept. Ongi skarżył się przedemną pewien pisarz: „Następca tronu prosił mię o artykuł; gdy artykuł ukazał się w druku, nie było tam ani jednego mojego zdania“. Ta obserwacya bezpośrednia i samodzielna, oraz przyzwyczajenie osobistej interwencyi celem osiągnięcia powziętego zamiaru rozwinęły w nim zmysł krytyczny, który wyrobił w nim znawstwo ludzi. Ową samodzielność zachował także w dziedzinie religijnej. Jest pobożny i lubi rozmawiać z duchownymi. Będzie „Katholikos'em“, będzie opiekunem religii, lecz nie będzie monarchą tylko jednego wyznania. Uważa się bowiem i działa jako człowiek całości i człowiek pokoju“.

* *

Nie wiemy, pisze z tego powodu „Słowo Polskie“, kto się ukrywa pod maską owego księdza katolickiego, nie wiemy nawet, czy jest to istotnie ksiądz katolicki. Ale w każdym razie musi to być człowiek, posiadający olbrzymie stosunki, człowiek, który bardzo dużo wie i doskonale umie obserwować, człowiek, zdolny nadto ubrać swoje spostrzeżenia w formę ścisłą i jasną. Że następca tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand posiada silną, wprost żelazną wolę, dowodu na to dostarczyły dwie sprawy: jego choroba i jego małżeństwo. Następcy tronu przed laty z górą dwudziestu groziły początki choroby piersiowej. Zdawszy sobie sprawę z niebezpieczeństwa, następca tronu umiał konsekwentnie prowadzić taki tryb życia, że ostatecznie pokonał zarodki słabości. Historya małżeństwa z hrabianką Chotek wykazuje na każdej karcie niezwykle silną wolę. Już ten jeden przymiot, gdy jest dobrze pokierowany, robi z monarchy doskonałego włodarza państwa.

Rokowania rosyjsko-angielskie.

„Nowoje Wremia“ zamieszcza w ostatnim numerze dłuższy artykuł, poświęcony sprawie toczących się obecnie rokowań w sprawie perskiej.

Twierdzi organ Suworina, że jakkolwiek to się może wydać paradoksalnem, cała awantura perska jest skutkiem... porozumienia rosyjsko-angielskiego z r. 1907. Obawiając się wzajemnie zagarnięcia przez którąkolwiek stronę Persyi, Rosya i Anglia postanowiły nie mieszać się do spraw wewnętrznych Persyi. I w tem był właśnie błąd.

Bo Persya nie miała już siły załatwienia swych zatargów wewnętrznych i wpadła w końcu w obecną anarchię. Dlatego też obie strony przyszły do wniosku, że należy obecnie zmienić porozumienie z 1907 r. na coś bardziej wyraźnego.

Najprostszą sprawą, zdaniem „Now. Wrem.“, byłby podział Persyi. Ale obecnie trudno się jeszcze na to zdecydować.

Robi się więc jeszcze jedna próba: podział sfery wpływów z prawem interwencyi do spraw wewnętrznych w dzielnicach, podległych wpływom odnośnej strony.

Otóż, według informacyi organu Suworina, rokowania toczą się obecnie około czterech podstawowych punktów: ścisłe określenie praw obu mocarstw w sferze ich wpływów; uznanie bezpośredniej kontroli zainteresowanego mocarstwa nad postępowaniem rządu perskiego; ostateczne rozstrzygnięcie sprawy eks-szacha i zrealizowanie pożyczki perskiej, niezbędnej dla uporządkowania spraw wewnętrznych Persyi.

Jak donoszą telegramy, ta ostatnia sprawa już jest, zdaje się, załatwiona.

Ziemstwo wołyńskie.

Uwagi uczestnika.

Trudno, nie będąc fachowym reporterem, w czasie posiedzeń, rozpraw, obrad komisyi pisać wyczerpujące sprawozdania. Z tego powodu wolałem odłożyć swoje spostrzeżenia do czasu, kiedy po skończeniu czynności można z większym spokojem wrażenia swoje uogólnić.

Życie każdej instytucyi zależy od dwóch przeważnie czynników; statutu, który nią rządzi i ludzi, którzy ten statut wykonują. Otóż statut ziamski daje szerokie pole do rozwoju działalności społecznej, chodzi tylko o wyzyskanie tej możności przez ludzi odpowiednio dobranych. Pod tym ostatnim względem odczuwa się braki dotkliwe.

Z jednej strony w społeczeństwie, które dotychczas nie miało możności przyjmowania udziału w życiu społecznem brak ludzi wyrobionych przez doświadczenie, którym sama rutyna znaczną jest pomocą, z drugiej strony ustawa wyborcza stoi na przeszkodzie, usuwając ze względów jakoby politycznych pewną ilość osób, które ze względu na swe zdolności indywidualne, wrodzone zamiłowanie do pracy społecznej, lub nawet pewne doświadczenie niewątpliwą korzyść instytucyi przynieśćby mogły. Jako przykład przytoczyć mogę powiat kowelski, który wedle ustawy nie posyła radnego polaka do ziemstwa gubernialnego. Otóż obywatel tego powiatu, p. Stanisław Łada-Łobarzewski, radny dawnego ziemstwa z nominacyi i prezes północnego rejonu agronomicznego, powszechną sympatyę dla swej działalności pozyskał i brak jego w obecnem ziemstwie gubernialnem bardzo odczuwać się dawał, jak to od wielu kolegów p. Łobarzewskiego z dawnego ziemstwa słyszałem. Wogóle, radni dawnego ziemstwa z natury rzeczy, jako więcej doświadczeni, odgrywali rolę przewodnią i w nowem ziemstwie, szczególniej ci, którzy i dawniej, przy stokroć trudniejszych warunkach umieli pozostawione sobie pole działania wyzyskać.

Z pośród radnych polaków wybitniejszą rolę odegrali pp. Wiktor Gutowski z włodzimierskiego i dr. Wiszniewski z owruckiego, których głosu zawsze z uwagą słuchano, a p. Mieczysław Pruszyński dopomagał im usilną pracą w komisyi. Z pośród marszałków szlachty pierwsze miejsce zajął marszałek rówieński p. Andrault, który, jako prezes komisyi budżetowo rewizyjnej, ogrom pracy poniósł i doskonale na zebraniu swych motywów bronił.

Przypuszczam, że przy zupełnej niezależności instytucyi samorządowej znalazłoby się w pośród radnych gubernialnych więcej osób, pracujących tylko dla idei, bez żadnych celów ubocznych lub osobistych, przypuszczam nawet, że pewna ilość takich działaczy znalazłaby się i pośród członków zarządów ziemskich gubernialnego i powiatowych. W obecnym składzie tych zarządów widzę dotychczas tylko płatnych urzędników, lepiej lub gorzej swe obowiązki spełniających.

Prezes ziemstwa gubernialnego, p. Dwernickij bezwarunkowo jest człowiekiem dobrej woli — chciałby kierować instytucyą ku dobru ogólnemu, ale i u niego dają się zauważyć pewne tradycye dawnego urzędnika — gotów może byłby zbyt hojnie groszem publicznym szafować, gotów aprobować zbyt kosztowne projekty. Zbyt mało znam działalność jego najbliższych współpracowników, członków zarządu, ażebym obecnie sąd mógł wydać.

Kończąc ze składem osobistym, należy jeszcze zaznaczyć grupę radnych, jak pp. Dobrynin, Szulgin, Rein, archimandryta Witaliusz, Kirilenko i parę innych radnych tych przy pracach komisyjnych nie spotykałem, ale w zebraniu byli oni najgłośniejsi — najczęściej i najdłużej głos zabierali.

Pierwsze wystąpienie tej grupy było skierowane przeciwko podniesieniu podatków—nawet z grona tej grupy wyszedł projekt ryczałtowego obcięcia budżetu, pozostawiając zarządowi prawa gospodarowania, jak mu się podoba. Projekt ten naturalnie odrzucono, ale, co dziwniejsze, przy rozpatrywaniu szczególnych pozycyi budżetu, z rzadkimi wyjątkami wszyscy ci panowie głosowali za przyjęciem proponowanych pozycyi, a czasami nawet za zwiększeniem sum asygnowanych. (d. c. n.).

Szczęsny Poniatowski.

Człowiek-piłka.

„Wiosna“ p. Włodzimierza Perzyńskiego. Warszawa 1912. Nakład Tow. Akcyjnego S. Orgelbrand. Skład główny E. Wende i S-ka.

Przedewszystkiem jak gdyby nieporozumienie z—tytułem. „Wiosna“ Perzyńskiego — szara, dżdżysta, błotna i chłodna. Nie zadawalnia krytyków i brak „szerszych horyzontów“ i brak ściśle określonych celów artystycznych, i brak jasnych konturów w budowie powieści, która szczytów kulminacyjnych i jakiego takiego nawet zakończenia nie posiada.

A jednak, jest to książka, która powinna liczyć nietylko na sukces czytelniczy... Satyra Perzyńskiego należy do liczby tych „ksiąg prawdziwych“, skreślonych pewną ręką artysty i badacza, które posiadają prawo przenikać do głębin naszego sumienia, bo niosą mu szczere wieści o tem, co żywot nasz codzienny kala i niszczy...

„Wiosna“—to opowieść o człowieku nie posiadającym oblicza moralnego, o człowieku, będącym zbiornikiem wszelkich możliwości, który w zaraniu życia, w epoce „gorącej“, według statutów normalnego kalendarza, lat młodych, dźwiga już w swojej piersi—jesień.

Bohater „Wiosny“, Zygmunt Bojanowicz. niema w swoim charakterze ani jednej cechy pewnej, stałej, górującej, lub w średniej przynajmniej mierze, silnej. Całem jego istnieniem kieruje „wypadek“... W najlepszych, w najszlachetniejszych chwilach jego życia nie można przed nim pochylić głowy;—w najgorszych trudno jest „ostatecznie“ go potępić.

I on, i całe jego otoczenie młode zaplątało się w drobiazgach powszedniego życia, którym żadna gwiazda oprócz błędnej iskierki chwilowych, samopas hulających, impulsów nie przyświeca. W tem życiu bywają nawet górne wzloty, ale... bez zasługi; są i chwile obydnych upadków, wyłącznie z sennej bierności pewnych hamulców woli wypływających...

Bojanowicz nigdy nie ma w sobie prawdziwej, szczytnej radości i nigdy nie przeżywa—szczerej tragedyi wewnętrznej. Rzetelny ból psychiczny jest mu zgoła obcy... Ma on w sobie tę siłę „gumową“, która przeciągłych wklęsłości, spowodowanych cierpieniem moralnem, nie dopuszcza. Człowiek bez jutra i bez zdolności odczuwania „rzeczy wiecznych“... Człowiek-piłka, którego pierwszy lepszy kamień może wypadkowo ku słońcu wznieść, albo... rozciąć i do kałuży ścieków rynsztokowych usunąć...

Typ Bojanowicza skreślił Perzyński po mistrzowsku... Narzuca się on naszej wyobraźni w pełnej sile, budzi szereg myśli natrętnych i okropnych, jak gdybyśmy szeroko rozwartą źrenicą ujrzeli tuż przy sobie długi pochód... bezwolnych, zaplątanych w drobiazgach dnia, ludzących pozorami młodości, a w gruncie rzeczy martwych, pozbawionych instynktu twórczego... fałszerzy życia...

Bo „młody“ bohater Wiosny nie jest bynajmniej rzadką rośliną, wyhodowaną w bujnej autora wyobraźni..

W polskiem mrowisku twarz Bojanowicza staje się coraz bardziej popularną i... powszednią. Ludzi wypadkowo dobrych i wypadkowo złych, wypadkowo pożytecznych i wypadkowo szkodliwych mamy u siebie coraz więcej.

I jeżeli po odczytaniu ostatniej karty „nieokreślonej“ powieści Perzyńskiego zdumiony czytelnik pyta siebie:—„więc co?!..“ To sumienny badacz tej polskiej „powieści“, której odpowiedzialnymi autorami my wszyscy jesteśmy—nietylko ze zdumieniem, ale i z trwogą to samo pytanie powtórzyć musi...

Edw. Paszkowski.

„Wam się powodzi“...

„Wam się dyabelnie powodzi“ — mówił podobno jakiś polak do p. Bojana z „Rusk. Słowa“ w toku rozmowy na temat tylu krytycznych momentów, w których znajdawała się Rosya w swojej historyi, z których jednak zawsze wychodziła obronną ręką.

Stała Rosya na brzegu przepaści w początku XVII wieku, kiedy polacy mogli Rosyę zagarnąć i w sto lat później podczas wojny z Karolem XII, i jeszcze po stu latach w pamiętnych zapasach z Napoleonem. A jednak ocalała Rosya i w tem jej nadzwyczajne powodzenie.

Nic nie szkodzi Rosyi, mówił jakoby ów polak Bajanowi, że przeszła rewolucyę, że miała Hapona, Azefa, Bogrowa, że ma po dziś dzień bomby, zabójstwa, grabieże, że jej inteligencya, to typy Czechowa, Sołłohuba, Arcybaszewa, mieszczaństwo — typy Gorkija, włościaństwo — typy Rodionowa i t. d., że marynarkę rosyjską godnie reprezentują Bostrem i Rożestwienskij, że lud jest pijany, rozpustny i grubijański i t. d. i t. d. Wszystko to spływa po niej — a Rosya jest sucha.

Więc goryczą napełnia się serce rozmówcy p. Bajana i mówi, że polakom ciężko jest patrzeć na to, jak po tem wszystkiem, po błędach, za które każde państwo zapłaciłoby swem istnieniem, po przestępstwach, wołających o pomstę, po jaskrawych przykładach rozkładu duchowego i materyalnego (wszak jeszcze przed 12 tu laty, za czasów Wittego, były jakieś narady rolnicze w sprawie uratowania Rosyi od bankructwa), po przegranych wojnach, wyrzuconych na wiatr 8 miu miliardach (wraz z flotą, stratą połowy Sachalinu i stratą 100,000 robotników), po rewolucyi, która u was oddała władzę w ręce Chrustalewych i Rubińczyków, znacznie szybciej i zupełniej, aniżeli we Francyi, władza przeszła w ręce Marata i Robespiera, — patrzeć na to wszystko nam, cośmy również popełniali błędy, głupstwa, bezprawia, lecz byliśmy za nie tak dotkliwie ukarani, nam, uważającym się — i nie bez słuszności — za przednią placówkę słowiańszczyzny, za cement pomiędzy słowiańszczyzną a Europą, — nam, nie mniej utalentowanym, mężnym, rozwiniętym, aniżeli wy, lecz znacznie więcej pracowitym i moralnie zrównoważonym, — nam, cośmy tworzyli państwo potężne wówczas, kiedy wyście zaledwie od ziemi odrastali, — nam, cośmy zwyciężyli despotyzm i spróbowali wolności politycznej wcześniej od francuzów. — proszę się zgodzić, że to niełatwo. Wprowadziliście u siebie ustrój niesłychany, — coś w rodzaju rusałki (pół człowieka, pół ryby), — tolerujecie u siebie w parlamencie takich błaznów. jak Puriszkiewicz, skarżycie się, że ekonomicznie połknął was „żyd“, wy — tak sobie, ni z tego, ni z owego, — w ciągu kilku lat dokonywujecie największego przewrotu ekonomicznego, na dokonanie którego w innych, bardziej kulturalnych państwach zużywano dziesiątków lat (reforma agrarna), poplątaliście waszą politykę wewnętrzną do tego stopnia, że wasza Izba wyższa urządziła frondę przeciwko reakcyjnemu premierowi (Stołypinowi) za jego arcyreakcyjne zamierzenie (zastosowanie art. 87), dziwaczycie się w waszej polityce zagranicznej aż do wysyłania ekspedycyi karnych do kraju, z którym nie toczycie wojny, do zerwania związków tradycyjnych i przesunięcia dawnych celów (dążenie do morza niezamarzającego), — i za to wszystko nie tylko nie spotkała was kara, lecz... całkiem przeciwnie.

Aż strach zabobonny opanowuje owego wynalezionego przez p. Bajana polaka. „Jakąś Mascottę macie“ — powiada Bajanowi.

A Bajan na to:

— Nasza Mascotta — to naród. Trawi on doskonale kapuśniak, kaszę i błaznów...

Z tego wynika, iż dobre trawienie społeczne jest równie korzystne, jak i trawienie indywidualne: i że w Rosyi żołądek narodu pochłania z powodzeniem wszystko. nawet mózgi swych wybrańców.

Z Finlandyi.

Wkrótce rozpocząć ma swoje prace komisya, której polecono rozważyć projekt wyodrębnienia dwóch parafii finlandzkich.

Jak pisze „Riecz“, gromadzenie materyałów do tego projektu ochłodziło nieco zapał zwolenników wyodrębnienia.

Między innemi parafie, które mają być wyodrębnione, odwiedził członek komisyi, przedstawiciel ministerstwa skarbu Lwow. Przekonał się on na miejscu jak poważne są trudności, związane z wyodrębnieniem.

Tak np.: na 26 tysięcy mieszkańców dwóch tych parafii prawie nikt nie zna języka rosyjskiego. Powstaje więc kwestya, jaki język będzie w samorządzie parafii po przyłączeniu ich do gub. petersburskiej. Następnie parafie te wespół z innemi utrzymywały ogólnym sumptem szpitale, szkoły, poczty, drogi i t. d.; trzeba więc będzie przeprowadzić rozwiązanie szeregu spółek z ewentualnem odszkodowaniem innych parafii. Prócz tych istnieje jeszcze cały szereg innych trudności.

„Riecz“ zapewnia, że koła dobrze poinformowane mówią zupełnie wyraźnie o nieuniknionem odroczeniu skomplikowanego projektu.

W listopadzie ubiegłego roku powstała w rosyjskiej radzie ministrów kwestya, mająca znaczenie zasadnicze, polegająca na tem, czy mają obecnie moc prawną zniesione w swoim czasie przez Bobrikowa, niektóre prawa finlandzkie.

Zarządzenia Bobrikowa jak wiadomo, zniósł manifest z dnia 22 października 1905 roku. Rada ministrów jednakże żywiła pewne wątpliwości co do tego, czy manifest powyższy tem samem przywrócił zniesione przez Bobrikowa prawa. Zwrócono się więc do ministra sprawiedliwości po wyjaśnienie prawne tej kwestyi.

Minister sprawiedliwości, jak donosi „Nowoje Wremia“, zaopiniował, że ponieważ manifest 1905 roku zniósł zarządzenia Bobrikowa, tem samem zniesione lub zawieszone przez tego ostatniego prawa zyskują ponownie swoją moc. Do tej opinii przychyliła się ostatecznie rada ministrów.

Oczywiście ma to wszystko jedynie znaczenie teoretyczne, dla samych bowiem finlandczyków najbardziej miarodajne są ostatnie prawa o prawodawstwie ogólnopaństwowem.

Dokoła Izb prawodawczych.

— **Ustawa o szkolnictwie prywatnem.** Komisya oświatowa Dumy Państwowej w tych dniach wygotowała dla plenum Dumy obszerny referat w sprawie projektu nowej ustawy o szkołach prywatnych, złożonego ciałom prawodawczym dn. 7 października 1910 roku.

Dzisiejsze przepisy co do szkół prywatnych są zlepkiem różnych, niekiedy wzajem sprzecznych postanowień, wydanych w ciągu ostatniego stulecia i zgoła nie odpowiadających obecnym poglądom i potrzebom. To też nawet rząd w swoim projekcie poczynił pewne inowacye, które komisya ze swej strony poddała krytyce i zmieniła.

Nową ustawę komisya proponuje rozciągnąć na wszelkie prywatne szkoły i kursy, pozostające pod dozorem ministerstwa oświaty, z wyjątkiem atoli tych, które korzystają lub korzystać będą z praw szkół rządowych.

Szkoły prywatne mają dzielić się na wyższe, średnie i niższe. Prawo zakładania szkół prywatnych ma służyć samorządom ziemskim i miejskim, stanom, stowarzyszeniom i związkom, (których statuty przewidują otwarcie szkół) oraz osobom prywatnym, pozostającym w poddaństwie rosyjskiem, mającym przynajmniej 25 lat wieku i nie pozbawionym praw cywilnych. Szkoły mogą być zakładane bądź dla chłopców i dziewcząt zosobna, bądź też dla wspólnej nauki dzieci i młodzieży płci obojej. Wybór przedmiotów i języka wykładowego pozostawia się uznaniu założycieli, pod warunkiem, ażeby dla uczniów prawosławnych obowiązkowo wykładano ich religię, oraz ażeby we wszystkich szkołach prywatnych, nawet wyższych, wszystkim uczniom obowiązkowo wykładano język rosyjski po rosyjsku. Zresztą w ciągu pierwszego roku nauczania języka rosyjskiego w szkołach średnich i niższych wolno będzie posługiwać się językiem krajowym. Historya, geografia i literatura rosyjskie winny być wykładane zawsze po rosyjsku i przez rosyan. Od obowiązkowej nauki języka rosyjskiego i religii prawosławnej wolne mają być jedynie szkoły lub kursy, przeznaczone tylko do nauki języków obcych albo rysunku lub jakiegoś przedmiotu technicznego.

Pozwolenia na otwarcie szkół wyższych udzielać będzie minister, średnich—kurator okręgu, niższych — rada szkolna powiatowa lub miejska; tam zaś, gdzie tych rad niema jeszcze— dyrektor szkół ludowych. Odmowa winna być umotywowana, i w ciągu dwóch miesięcy może być zaskarżona. Zamknięcie szkół z rozkazu ministra, kuratora lub rady szkolnej winno być również umotywowane i może być zaskarżone w ciągu miesiąca. Skarb. ziemstwa i miasta będą mogły udzielać szkołom prywatnym stałych subsydjów, ale tylko o tyle, o ile językiem wykładowym w nich będzie język rosyjski.

Komisya Dumy w projekcie swoim zastrzegła, że w 9-ciu gub. zachodnich samorządy miejskie, do czasu zmiany obecnego ich statutu, nie mogą zakładać szkół prywatnych, i że w miejscowościach z ludnością małoruską i białoruską szkoły prywatne mogą być tylko rosyjskie.

I tu więc nie zbrakło dobitnej pieczątki nacyonalistycznej.

Nadmierne szacunki ubezbieczeń. Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało projekt nowej ustawy ubezpieczeń wzajemnych. Projekt ten, między innemi dotyka i działalności prywatnych To-

---

MARYAN DUBIECKI. 5)

Dawny Żytomierz.

Prawosławnych świątyń Żytomierz przy końcu XVIII wieku wcale nie posiadał, nie miał bowiem wyznawców kościoła prawosławnego. Urzędnicy, którzy zaczęli przybywać jednocześnie z utworzeniem gubernii, stali się pierwszym zawiązkiem gminy religijnej tego wyznania. Pierwotnie wynajęto dom na cerkiew przy ul. Wilskiej, później, po zniesieniu unii, przybyły dwie przedtem unickie cerkwie; wreszcie, zużytkowano, jak wskazaliśmy, mury dawne podominikańskie, ale szło to opornie. To, co wzniesiono, runęło. Przekształcający wówczas postać miasta gubernator Sinielnikow przebudował tymczasową malutką, dość kształtną, drewnianą cerkiew na katedrę prawosławną i jednocześnie skłonił jednego z kupców rosyjskich do hojnej ofiary na cerkiew większą, pierwszą murowaną, która stanęła niedaleko zburzonej świątyńki staroobrzędowców.

Tak więc Żytomierz dopiero w epoce wojny Krymskiej zaczął zapełniać się cerkwiami.

. . . .

W pierwotnym Żytomierzu żydów wcale nie było.

Mieszczanie w skardze swej na żydów, w połowie XVIII w., piszą, iż żydom wcale nie było wolno mieszkać w obrębie miasta, że dopiero starostowie zaczęli lekceważyć dawne przywileje i pozwalać żydom rozpościerać się w mieście, których zuchwalstwo dochodzi do szczytu, budować bowiem zaczynają synagogę w rynku. Skarga ta dobitnie wskazuje, iż pierwsze osiedlenie się żydów w Żytomierzu przypada na początek XVIII w. i trwa pod osłoną protekcyi starostów. Wciskanie się żydów do miasta, które od nich obwarowane było przywilejami, szybko posuwało się, gdyż już w r. 1765 liczono domów żydowskich sto kilkadziesiąt. Wszystkie protesty mieszczan pozostają bez następstw.

Zamek żytomierski — najdawniejszy punkt pierwotnej osady legendarnego „Żytomira“ — oddawna zniknął nie tylko z powierzchni ziemi, ale nawet z pamięci mieszkańców; najmniejszych jego szczątków nie pozostało; sama nazwa poszła w zapomnienie. Obcą, niezrozumiałą nazwą od wielu lat mianują terytoryum, na którem stało zamczysko, puklerz okolicy, stawiający czoło różnym najazdom, od Gedyminowego oblegania do obrony Konfederatów Barskich, zamykających się w nim chwilowo. Nazywają miejsce zamczyska dawnego „Zwiahincówka“.

Jeden z licznych gubernatorów, rządzących Wołyniem od końca wieku XVIII, upamiętnił swe krótkie rządy zakładaniem ogrodu na zgliszczach zniszczonego zamczyska. Myśl była dobra, ale wykonanie nie odpowiedziało zamiarom. Zaczęto od dania imienia miejscowości i ogrodowi, który tam miał stanąć, drzew wszakże nie zasadzono. Pozostał tytuł — dzieło nie zostało wytworzone. Zabrakło zapewne czasu; pana Zwiahincewa przeniesiono do innej prowincyi — rzecz upadła.

Już w połowie XIX w. mówiono jako o wydarzeniu dawnem, iż gubernator Zwiahincew zakładał ogród, urządzał miejsce zabaw dla miasta na zgliszczach zamczyska, przedsięwzięcią wszakże nie dokonał: pamiątką po przedsięwzięciu upadłem i inicyatorze pozostała nazwa „Zwiahincówka“, która najzupełniej zatarła odwieczne dziejowe wspomnienia o zamku.

To rzekome miejsce zabaw przed kilkudziesięciu laty było już pustkowiem, śmietniskiem, o paru małych, więdnących drzewkach; lecz z tego pustkowia roztaczał się piękny widok na wąwóz u podnoża góry, na dnie którego płynęła po kamieniach rzeczka — Kamionka — poza nią, na wzgórzach przeciwległych, chaty przedmieść i wreszcie las. Las ten był przed wiekami pobojowiskiem, polem mocowań się bojowników nieznanych, w epoce również nieznanej, gdyż większa część jego drzew urosła na mogilnikach licznych, zajmujących przestrzeń znaczną. Strzała wypuszczona z góry zamkowej mogła dosięgnąć owego mogilnika prastarych czasów... Przypuszczać można, iż to pobojowisko walk Gedyminowych o posiadanie zamczyska, lub też ślady życia i bojów jeszcze dawniejszych.

Zamek oddzielała od miasta fosa głęboka, później zasypana, i wał wyniosły. Wszystko to zniknęło. Jak również zniknęły palisady uzupełniające obronę, i brama z wieżą bardzo wysoką, i budynek duży. Lustracya z r. 1765 widziała jeszcze ten gmach wewnętrzny, obszerny i zapisała, że wszystko było z drzewa: — i brama, i wieża, i domostwo. Prawie do końca istnienia Rzeczptej trzymano tam załogę. Zdaje się, iż załoga była więcej dla honoru domu, niż dla obrony; ilość bowiem żołnierza była szczupła, uzbrojenie z wielkimi brakami.

Postać zamku wskazujemy według lustracyi ostatniej, przed dobą rozbiorowa, ale dawniejsza była inna, znacznie wspanialsza. Pożary, owa plaga ziem naszych, obracająca nader często w popiół całe dzielnice stolicy, nietylko miasta prowincyonalne, nawiedzały i zamek żytomierski. Przy końcu panowania Zygmunta Starego spłonął doszczętnie zamek, a z nim przywileje poprzednich królów, dane mieszczanom. Wszakże odbudować się zdołał wspaniale, gdyż lustracye z r. 1621 mówią o budynkach, których już nie widziano w wieku następnym. Podają one, że zamek pięć wież posiadał, że miał trzy bramy i kilka budynków. Zniszczyły to najzupełniej krwawe, niszczące wszystko na szlakach swego przejścia zagony Chmielnickiego. Zamek i otaczające go miasteczka od owych dni pożogi już w ciągu stulecia podnieść się nie zdołały.

Ostatnią walką, jaka toczyła się u palisad i wałów żytomierskiego zameczku, była obrona tego posterunku przez Konfederatów Barskich.

Zachodnia i północna część Kijowszczyzny, to teren walk konfederackich. Liczna, zamożna szlachta tameczna, osobiście, pojedyńczo, lub na czele pocztów swych, stawała pod sztandarem Bogarodzicy, idąc, jak wyrażano się, „na azard“. Te „azardy“ konfederacyi znalazły w Kijowszczyźnie swego historyografa-wierszopisa, który w mowie wiązanej opowiadał konfederackie dzieje Polesia ukrainnego.

Poetą-historykiem Barszczan polesko-ukrainnych był imć pan Serwacy Suchorzewski, komornik kijowski. Opiewał on w swym bojowym poemacie różnych ziemian, jak Proskurów, Rościszewskiego, prowadzącego swój poczt nadworny, Ostrowskiego, który dowodził szlachtą radomyską, oraz „kozactwo sławne i wyborne“, kozaków „korninskich“ przedewszystkiem, pochodzących z gniazda Proskurów, z Kornina.[1]) Zapewne w tych rymach bojowych nie zapomniał wierszopis i o ówczesnej obronie zameczku żytomierskiego przez konfederatów, ale ustępy tyczące się walki u ostrokołów zamkowych snać zaginęły, dotąd ich bowiem nie odszukano.

---

[1]) Patrz: Maryan Dubiecki, w monografii pod tyt. „Karol Prozor“. „Przyczynek do dziejów powstania Kościuszkowskiego“. Kraków. 1897. str. 182—183.

(D. c. n.)

warzystw ubezpieczeń, dodatkowo ubezpieczających budynki wiejskie, i ustanawia kontrolę nad szacunkiem asekuracyjnym Towarzystw prywatnych w tym celu, ażeby zapobiedz wygórowanym oszacowaniom, jako mogącym nastręczać pokusę do podpaleń. W tej mierze projekt rzeczony zbiega się tedy z wnioskiem ustawodawczym, złożonym niedawno w Dumie Państwowej w kwestyi nadmiernych oszacowań asekuracyjnych. Co się tyczy miast, kwestyę wprowadzenia i tutaj podobnej kontroli ministerstwo postanowiło przekazać do rozważenia przedstawicielom miast i rad miejskich.

Pierwsze doroczne zgromadzenie podolskiego ziemstwa gubernialnego.

Od specyalnego koresp. „Dzien. Kijowskiego“.

Kamieniec-Pod., d. 17 stycznia.

(Dzień dwunasty).

W dalszym ciągu trwają rozprawy nad kwestyą podziału funduszów drogowych. Uchwalono, zgodnie z wnioskiem komisyi, aby wszystkie roboty rozpoczęte przed rokiem bieżącym były przekazane wraz z kontraktami z przedsiębiorcami oraz wszystkiemi prawami i obowiązkami, jakie z tych kontraktów, wypływają ziemstwom powiatowym. Jeśliby zaś niektóre powiaty nie chciały przyjąć na siebie tych kontraktów (oczywiście wraz z asygnowanymi na te budowy funduszami), ziemstwo gubernialne ma zakończyć takie roboty samo. Według przedstawionego przez zarząd ziemski wykazu ogólna suma niewydanych jeszcze na już rozpoczęte roboty kredytów wynosi 467,270 rubli.

Zdecydowano również, że wszystkie robo-boty już zatwierdzone, ale których budowa jeszcze nie została rozpoczęta i powierzona przedsiębiorcom, mają być oddane wraz z kredytami na nie ziemstwom powiatowym, które albo będą mogły roboty te według dawnych projektów poprowadzić, lub też przerobić te projekty, zmieniwszy kierunek drogi, lub też budując je za te pieniądze zupełnie w innem miejscu, bardziej, według zdania ziemstwa powiatowego, odpowiadającem potrzebom ludności powiatu.

Zgromadzenie, na wniosek p. Wojewodzkiego, rozpatrzyło specyalnie kwestyę projektowanej przez byłe ziemstwo drogi „Nowopol—Bałta“. Koszty budowy drogi tej zostały preliminowane w kwocie 19,330 rb., kontrakt z z przedsiębiorcą zawarty. Jednakże ziemstwo bałckie uważa, iż bardziej potrzebnemby było dla powiatu, przeprowadzenie bitej drogi podjazdowej do Rybnicy. A że jednocześnie przedsiębiorca mający kontrakt na budowę drogi „Nowopol—Bałta“ oświadczył się za zgodą na umorzenie kontraktu, przeto zgromadzenie uznało, że ziemstwo bałckie w myśl przed chwilą uchwalonej zasady uprawnione jest do umorzenia kontraktu.

Etat biura technicznego gubernialnego ziemskiego zatwierdzony został zgodnie z wnioskiem komisyi. Biuro to składać się ma z inżyniera głównego z pensyą 2,800 rb. i dodatkami co 3 lata po 400 rb., aż do wysokości 4,000 rb., dwu inżynierów pomocniczych z pensyą po 2,400 rb. i dodatkami co 3 lata po 200 rb. aż do wysokości 3,000 rb, oraz młodszego personelu. Na utrzymanie biura technicznego preliminowano 13,760 rb.

Co do wydatków na nowe roboty drogowe, zgromadzenie nie rozpatrywało przedłożonego przez zarząd gubernialny wykazu projektowanych dróg i ich kosztów, postanowiło natomiast, aby cały fundusz drogowy, wynoszący dla Podola 278,003 rb., wraz z pozostałościami budżetowemi z lat zeszłych, wynoszącemi 59,500 rb. po potrąceniu 3,000 rb. na utrzymanie szkoły dozorców robót drogowych (dziesiętników) oraz 16,875 rb. 18 kop. na fundusz zapasowy (pozostaje 317,628 rb. 3 kop.) podzielony był pomiędzy powiatami w stosunku do opłacanych przez poszczególne powiaty podatków ziemskich gubernialnych. W ten sposób bałcki powiat otrzymać ma 51,639 rb., bracławski—23,739 rb., winnicki—27,563 rb., hajsyński—30,941 rb., kamieniecki—26,878 rb., latyczowski—16,121 rb., mohylowski—21,992 rb., płoskirowski—20,307 rb., uszycki—17,312 rb. oraz jampolski—27,141 rb. 3 kop.

Ponieważ uznano za niezbędne subsydyonowanie powiatu kamienieckiego na przebudowę Nowego Mostu w Kamieńcu w kwocie 50,000 rb., oraz powiatu winnickiego na dokończenie traktu bitego Lityn—Winnica w kwocie 25,000 rb. (nieukończona część traktu tego przechodzi w granicach powiatu winnickiego, ale trakt sam mało jest potrzebny winnickiemu powiatowi, natomiast bardzo potrzebny pow. lityńskiemu)—przeto postanowiono wydać na to subsydya z funduszu drogowego w kwocie 75,000 rb., aby zaś nie uszczuplić sumy przypadającej do podziału pomiędzy powiaty, taką samą sumę przenieść do funduszu drogowego z ogólnych sum ziemstwa gubernialnego.

Ponieważ wszystkie starania ziemstw powiatowych o zapomogi rządowe winny być zaopiniowane przez zgromadzenie ziemskie gubernialne, przeto komisya finansowa rozpatrywała projekt ziemstwa kamienieckiego, dotyczący budowy sieci dróg bitych w powiecie o łącznej długości 225 wiorst. Dla uskutecznienia tego projektu ziemstwo kamienieckie projektowało uzyskać od rządu pożyczkę bezprocentową, zwracaną w ciągu 10 lat w kwocie 90,000 rb. oraz zapomogę jednorazową bezzwrotną w takiejże sumie 90,000 rb. Komisya finansowa zaopiniowała, że ziemstwo kamienieckie jest w stanie nie przeciążając zbytnio swego budżetu spłacać tę pożyczkę, oraz, że uzyskanie takiej wysokiej pożyczki i zapomogi rządowej dla jednego powiatu nie zmniejszy wcale szans innych powiatów na uzyskanie pożyczek rządowych na roboty drogowe dla siebie.

Dokonano wyborów dwu pełnomocników ziemstwa gubernialnego, którzy wraz z jednym członkiem zarządu gubernialnego reprezentować mają ziemstwo podolskie w radzie zarządzającej spółkę budowy cementowni ziemskiej. Obrani zostali jednogłośnie winnicki marszałek szlachty, hr. Hejden i radny gubernialny z powiatu uszyckiego, Michał Krupieński.

Dalej na podstawie referatu komisyi ogólnej rozpatrywano projekt organizacyi biura statystyczno-szacunkowego, które miałoby za zadanie przeprowadzić prace przygotowawcze do przeszacowania wszystkich gruntów i nieruchomości, opłacających podatki w gubernii. Zarząd ziemski projektował rozpoczęcie przeszacowywania przedsiębiorstw fabrycznych i przemysłowych i w tym celu wniósł do zatwierdzenia budżet tych robót wynoszący, wraz z utrzymaniem biura statystycznego, przeszło 76 tys. rb., z których 20 tys. miały być pokryte z oczekiwanej na ten cel zapomogi rządowej.

Komisya ogólna uznała rozpoczynanie robót szacunkowych za przedwczesne. Bowiem rząd wydając obecnie 100,000 rb. na zapomogi ziemstwom dla przeprowadzania robót szacunkowych, niektórym guberniom, w tej liczbie podolskiej, takiego subsydya nie daje. Inne gubernie otrzymują subsydyum w stosunku do opłacanych przez nie podatków państwowych w wysokości od 14 do 55 tys. rb. rocznie. Gub. podolska zarówno ze względu na swój obszar, jakoteż na ilość posiadanych fabryk (52 cukrownie, 91 gorzelni, 24 browary), może liczyć na subsydyum najmniej 55 tys. rb. rocznie. Według opinii komisyi, należy przedewszystkiem wszcząć przed rządem starania o przyznanie gub. podolskiej tego subsydyum, zanim zaś będzie ono uzyskane, ograniczyć swe prace w tym kierunku tylko do zbierania materyałów przygotowawczych i prowadzenia statystyki bieżącej, jest to według zdania komisyi o tyle wskazanem, że po uzyskaniu subsydyum rządowego, można będzie odrazu przystąpić jednocześnie do przeszacowywania wszystkich kategoryi majętności i osiągnięcia w ten sposób tej jednolitości w robotach szacunkowych, która nie byłaby możliwą przy oszacowaniu rozmaitych kategoryi podatkowych w różnym czasie, a która jest najważniejszą podstawą równomiernego opodatkowania, na tem szacowaniu opartego. Zgromadzenie przychyliło się do opinii komisyi i zaaprobowało zmiany, gokonane przez komisyę w zaproponowanym przez zarząd etacie biura statystycznego. Wyjątek stanowiła kwestya wysokości wynagrodzenia kierownika naczelnego prac statystycznych. Zarząd proponował wyznaczyć mu 3000 rocznie, komisya zwiększyła tę sumę do 3,600 rb., zaś zgromadzenie przychyliło się do zdania p. Rakowicza, który proponował zwiększyć znacznie tę kwotę, z uwagi, że powodzenie prac statystycznysh, tembardziej w początku ich, kiedy muszą być ustalone zasady i podstawy statystyki, zależy wyłącznie prawie od kwalifikacyi osobistych kierownika tych prac; musi więc być powierzone jakiejś sile naukowej, nie licząc się z wydatkami, jakie to za sobą pociągnie. Zwiększono kredyt na zaproszenie kierownika do 6000 rb. do końca roku bieżącego.

Cały budżet wydatków na biuro statystyczne wyniósł 15,440 rb.

Dalej rozpatrywano referat komisyi lekarskiej. Referat wobec późnej godziny i zmęczenia, jakie opanowało radnych, a zwłaszcza referenta, po całodziennej pracy nie został zakończony. Powrócimy więc do dzisiejszych rozpraw w sprawozdaniu z posiedzenia jutrzejszego.

Kongres przeciwpożarowy.

VI kongres międzynarodowy przeciwpożarowy odbędzie się w Petersburgu w dniach 12 do 15 maja r. b. Komitet organizacyjny rozesłał przeszło 5,000 zaproszeń do uczestnictwa w kongresie do zarządów miejskich i ziemskich, towarzystw ubezpieczeń i innych organizącyi. Również rozesłano znaczną liczbę zaproszeń do uczestników w wystawie międzynarodowej przeciwpożarowej, która odbędzie się podczas kongresu. Od bardzo wielu firm otrzymano już zgłoszenia.

Rząd angielski deleguje specyalną komisyę dla zapoznania się z organizacyą przeciwpożarową w Petersburgu, Moskwie i Warszawie. Komisya pod przewodnictwem założyciela brytańskiego Tow. walki z pożarami, sir Erwina Saxa, przybyć ma do Petersburga przed otwarciem kongresu i natychmiast przystąpi do prac swoich.

Niemieckie biuro centralne wystawowe zawiadomiło komitet, że poważne firmy niemieckie zamierzają wysłać na wystawę całą seryę samochodów dla straży ogniowych. Dla wypróbowania wytrzymałości tych samochodów będzie zorganizowany próbny bieg Berlin—Petersburg.

Spodziewany też jest udział w kongresie działaczy na tem polu z Turcyi i Japonii, które to kraje w ostatnich latach poniosły olbrzymie straty od pożarów. W Japonii niedawno zgorzało całe miasto Osaka.

Na kongres przybędzie również słynny inżynier Koch, który podczas strasznej katastrofy pożarowej w kopalniach północnej Francyi pośpieszył z oddziałem swoim na pomoc i ocalił znaczną liczbę górników, za co ozdobiono go orderem legii honorowej.

Zgłoszenia od osób, pragnących wziąć udział w kongresie i wystawie, niezależnie od tego czy otrzymały zaproszenia, czy nie otrzymały, przyjmuje sekretarz komitetu organizacyjnego w Petersburgu von Landesen. Adres sekretaryatu: ul. Mochowaja № 5.

W d. 16 i 17 maja zamierzone jest zwiedzenie Moskwy, d. 18 maja zaś wyjazd do Warszawy.

Z życia prowincyi.

Z Zasławia.

W dniu 28 września 1908 r. zaczął funkcyonować w Zasławiu Sklep Akcyjny Spożywczy. Z jakim trudem został on założony, niepodobna dokładnie opisywać, bo zapewne wszędzie w takich razach zjawia się przeszkód wiele, a od ogółu pomocy bywa bardzo mało. Jednostki więc dobrej woli, chcąc zrobić coś dla społeczeństwa, muszą walczyć nietylko z technicznemi i materyalnemi trudnościami, ale nawet i z tymi, dla dobra których daną rzecz się robi.

Patrząc na społeczeństwo tutejsze przez lat 3, t. j. przez czas, gdy sklep spożywczy w Zasławiu funkcyonuje, niestety łatwo można było się przekonać, że wśród inteligencyi wyższej, lub średniej, bardzo mało jeszcze rozwinięty jest ten zmysł samoobrony przed wyzyskiem, kompletny jest brak solidarności, tak szalenie rozwinięta, że tak powiem, niechęć do tego, co my sami zrobimy, do tej twórczej, mrówczej, solidarnej pracy. Ten objaw, niestety, charakteryzuje nasze społeczeństwo, które tyle lat już doświadcza na własnej skórze bolesnych klęsk, a to dla tego, że nie umie żyć praktycznie,—nie umie powiedzieć sobie, że razem—wspólnemi silami, stopniowo dojdziemy do celu. Niestety! jednym trudno dojrzeć ów cel pracy wspólnej dla samoobrony, inni dla tego, że nie przodują sami—muszą być wrogami tego, co czynią inni, wreszcie są i tacy, którzy nie mogąc się zdobyć na własne zdanie, idą za zdaniem innych, a więc idą za zdaniem i przykładem tych, którzy, czy to dzięki zadraśniętej ambicyi własnej, o co w takich razach łatwo,—nie patrzą na cel ogólny, a nawet pożytek własny, ale dogadzając swej miłości własnej, przez to sieją słowem lub przykładem niechęć do wspólnej pracy, do wspólnego dobra. Oby nareszcie społeczeństwo nasze przejrzało, oby dobrą wolę i pracę tych, którzy dla ogółu chcą coś zrobić—nic paraliżowało; bo gdy ich zła wola, niechęć i agitacya zwycięży, to nietylko moralnego tryumfu mieć nie będą, bo takie tryumfy mogą tylko piętnować, ale i na własnej kieszeni zobaczą i odczują, jak wielką krzywdę uczynili sobie i innym.

Tak zdaje się łatwo pojąć każdemu cel założenia sklepu. Nie mówię już o tem, że przyjemniej wejść do sklepu chrześcijańskiego, czystego—bo są tacy, którzy może nie są wrażliwi na wstrętne brudy żydowskich spożywczych sklepów, tym, którzy mogąc wejść do czystego sklepu i kupić właściwy produkt (a nie np. masło, wzięte rękami zaśledzionemi Ryfki, Małki lub Lejki), tym powiadam można się dziwić i życzyć im smacznego apetytu, lecz tym, którzy nie chcą zrozumieć, że kooperatywa jest źródłem dobrobytu, że każdy zdrowo i logicznie myślący człowiek nie może być jej wrogiem—tym więc, którzy jawnie, czy skrycie, słowem, czynem lub chociaż apatyą — stwierdzają to niezrozumienie rzeczy, nietylko dziwić się można, ale i nad tymi litować się trzeba. Każdy z takich nawet obojętnych nietylko już malkontentów, lub wrogów jawnych, czy też ukrytych — ma cały arsenał dowodów, że nie widzi, nie uznaje pożytku akcyjnego sklepu, a przeciwnie bodaj szkodę, jaką taki sklep przynosi. O! jak z worka posypią się skargi: ja chciałem cukierków, a dziś nie było; ja chciałem takiej firmy tytoniu, w akcyjnym nie dostałem, u Małki zaś jest; to śledź był niedobry, to w sardynkach oliwa mętna, lub wreszcie co to? w sklepie spożywczym zjawiły się naczynia emaljowane, toż sklep zbankrutuje, to wreszcie szkodę przyniesie innemu sklepowi... Jednem słowem skarg znajdzie się z różnych stron wiele, gdyż na swój sklep najprzyjemniej wymyślać. Gdy do swego sklepu przyniesie się coś złego, wypadkowo lub bezwiednie wydanego, to otrzyma się wzamian lepsze, bez żadnej kwestyi, zły zaś towar wycofa się, by konsument nie ucierpiał; lecz to właśnie tym „z zasady malkontentom“ nie dogadza, im stokroć przyjemniej skrytykować sklep swój, a nawet brać gorszy towar i milczyć, gdy coś złego lub zgniłego od Małki się trafi, ale za to rozbębnić, że był zły śledź w sklepie akcyjnym, że towar z kolei się spóźnił, to moralnie zadowoli każdego, kto nie jest członkiem zarządu, gdyż to wykazuje nieumiejętność kierownictwa innych. A cóż przyjemniejszego, jak wykazać niepraktyczność, lub nieudolność bliźniego!

O! gdyby ci krytycy, ci malkontenci chociaż chwilę chcieli się zastanowić, chwilę zdrowo, bez żółci, bez złej woli pomyśleć, to łatwo pojęliby, że ci, którzy istotnie pragną dobra ogółu, nigdy nie pragną czczych tytułów, przeciwnie, mając je, mogą tylko cierpieć, gdy nie są w stanie odpowiedzieć zadaniu, ale cóż łatwiejszego, jak wejść na stanowisko członków zarządu, jak pokierować lepiej, wszak do tego każdy dążyć powinien i wstęp każdemu wolny, ale tylko tym, kto ma istostnie dobrą wolę, a nie rwie się tam tylko dla próżności. Niech właśnie ci najwięksi wrogowie sklepów spożywczych, ci krytycy, sami wezmą się do pracy, niech naprawiają, co jest złego, o to właśnie idzie, a napewno ci nieudolni, gdy ustąpią, nie będą ani zazdrościć, ani krytykować, a tylko się cieszyć, gdy nareszcie interes wspólny coraz szybciej rozwijać się będzie, a że rozwijać się może, to wskazują cyfry, gdyż pomimo tak małego zrozumienia własnego i ogólnego dobra—sklep Zasławski stale się rozwija, żal tylko, że wśród nas samych jeszcze tkwi to zło, którego pora się pozbyć, bo wstyd ono nam przynosi.

Obrót sklepowy wskazuje: od września 1908 r. do 1 lutego 1909 r. za 15 miesięcy:

Członków 88.	Sprzedano towarów na kredyt za rb.	1257.60	8731.84	zysk
Akcyi rb. 2685.	" za gotówkę "	3660.24		1358.85
1910 r. 12 miesięcy:				
Członków 127.	Sprzedano towarów na kredyt za rb.	1657.96	3269.74	
Akcyi rb. 4865.	" za gotówkę "	3103578		1214.88 rb.
1911 r. 12 miesięcy.				
Członków 142.	Sprzedano towarów na kredyt za rb.	2105.98	3672.454	
Akcyi rb. 5460.	" za gotówkę "	3418.56		

W roku 1911 czystego zysku będzie około rb. 1449.

Uwzględnić przytem należy, że starano się stopniowo zmniejszać cenę na towarze, a gdy ów zysk rozdzieli się między akcyonaryuszów-konsumentów, to cena na towarze zmniejsza się znacznie—tego większość nie chce widzieć, nie chce rozumieć. Łatwiej to już zaczynają pojmować fabrykanci z Klembówki, którym zdrowy rozum i rachunek łatwiej wskazują prawdę, jak uprzedzenia, niechęć, naśladownictwo lub zamały horyzont pojęć inteligencyi.

Wkrótce ma się odbyć roczne zebranie akcyonaryuszów owego sklepu w Zasławiu i wybory na miejsca ustępujących członków; pora zrozumieć wspólny interes i wziąć się do pracy tym, którzy istotnie mogą i chcą na tem polu przynieść pożytek; zła wola, prywata, niechęć, zazdrość lub nizkie zakusy niech ustąpią wobec ogólnego i indywidualnego pożytku.

Z. P.

Zytomierz, *19 stycznia.*

Sprawa odczytów polskich u nas leży odłogiem,—rok ubiegły stwierdza to wyraźnie, notując zaledwie dwa czy trzy odczyty. Zdawałoby się, że bliskie sąsiedztwo z Kijowem, gdzie społeczeństwo polskie stosunkowo często ma sposobność słyszenia żywego słowa, ułatwiałoby znacznie porozumienie z prelegentami, którym zboczenie na dzień jeden do Żytomierza w podróży do Kijowa trudności by nie sprawiało. Tą drogą ongi zyskiwało prelegentów T-wo dobroczynności, łudząc się, że odczyty mogą być źródłem zasiłku dla kasy T-wa. Rychło jednak rezultaty przedsięwzięcia dały poznać T-wu że jest w błędzie, dochód bowiem z odczytów przeważnie nie przekraczał sumy wydatków, a niekiedy wykazywał deficyt. Obecnie, o ile sam prelegent w drodze do Kijowa nie przypomni sobie o Żytomierzu, jesteśmy strawy duchowej zupełnie pozbawieni,—oczywiście, nikt się o nią nie troszczy i nikt się nią nie zajmuje.—Pomimo pozorów niezbyt chlubnego świadectwa o potrzebach naszego intellektu, na ostatnim odczycie Żuławskiego sala była dość szczelnie zapełniona — a może właśnie jesteśmy tak wybredni i na rozgłośne imię czuli?

Podobno w lutym Feldman przy bytności w Kijowie nie ominie naszego miasta — po czteromiesięcznej przerwie w odczytach, należałoby się spodziewać licznego napływu słuchaczów.

T-wo dobroczynności obok postanowionego na 2 lutego wieczoru kostyumowego, ma w projekcie urządzenie, na wzór roku przeszłego, zabawy dziecinnej. Radość panuje z tego powodu w gronie milusińskich.

Zabawa będzie polegała na inscenizacyi bajki: „Śpiąca Królewna“, pochodzie żywych kwiatów, oraz urządzeniu „sklepu z lalkami“, przypominającego scenę z baletu „Wieszczka Lalek“. Poza tem do urozmaicenia zabawy przyczynią się gry towarzyskie z niespodziankami, muzyka i tańce.

W najbliższym czasie odbędzie się wieczór humorystyczny znanego monologisty, Artura Zawadzkiego.

Zarząd miejski znalazł się w kłopotliwej sytuacyi. Teraz dopiero nadeszła odpowiedź z ministerstwa, że budżet miejski na rok 1911 (!) nie może być zatwierdzony, ponieważ sporządzony jest z deficytem, które wedle projektu zarządu pokryty z pożyczki być nie może. Nie przewidując podobnego biegu rzeczy, a nie mogąc oczywiście spraw bieżących zatrzymywać, zarząd w ciągu całego roku ponosił na nie wydatki stosownie do pozycyi przesłanego do zatwierdzenia budżetu. Jakie stąd wynikną komplikacye—trudno przewidzieć, sprawa ta będzie wniesiona na obrady pierwszego kolejnego zebrania Rady miejskiej 25 ego stycznia.

Wołyńskie ziemstwo gubernialne stało się widownią sensacyi. Funkcyonaryusz ziemski, niejaki L. Aleksandrowicz, powszechnie jakoby lubiany i szanowany przez kolegów, dopuścił się nadużycia pieniężnego. Za asygnatami ziemskiemi i nie budzącemi podejrzeń zręcznie podrobionemi upoważnieniami dostawców, podejmował kilkakrotnie z depozytów ziemskich z kasy gubernialnej dość znaczne sumki, które ogółem wyniosły z górą 20 tys. rb. Po wykryciu nadużyć Aleksandrowicz znikł bez śladu i dotąd go nie odnaleziono, pomimo depesz gończych. A tymczasem władze administracyjne z wicegubernatorem na czele dokonywują rewizyi dokumentów i spraw ziemstwa począwszy od 1910 r. włącznie.

Zytomierskie T-wo wzajemnego kredytu, w swych usiłowaniach pozyskania obszerniejszego terenu działalności finansowej, jeszcze nie przyszło do pożądanych rezultatów. W sierpniu roku przeszłego poczynione zostały starania, dążące do rozszerzenia ramek, wykluczających z pod operacyi finansowych T-wa nieruchomości wiejskie. Dotąd jednak odpowiedź ministeryum finansów w tej sprawie nie nadeszła i T-wo funkcyonuje wyłącznie w obrębie miast i miasteczek gubernii. — Pomimo krępującego ograniczenia T-wo rozwija się stale i prosperuje coraz lepiej. Ogólny obrót roku 1910 przy 587 członkach wynosił 25,057,594 rb. 92 kop. Rok 1911 wykazuje z górą 30 milionów (dokładne obliczenia nie są jeszcze ukończone). Na tak znaczne zwiększenie obrotu wpłynęło przyjmowanie przez T-wo na zastaw domów za niewielki (6 1/2) procent, jak również zawiązanie finansowych stosunków z innemi towarzystwami wzajemnego kredytu przez stosunki z centralnym bankiem wzajemnego kredytu w Petersburgu.

Funkcyonaryusze bankowi otrzymują corocznie dodatkowe wynagrodzenia tytułem gratyfikacyi w stosunku procentowym (6%) do obrotu. Rok ubiegły zatem wypadnie w tym względzie nader pomyślnie.

Wczorajsza „środa“ artystycznego T-wa, poświęcona wyłącznie muzyce zespołowej, odbyła się przy tłumnie zapełnionej sali. Dużą atrakcyę stanowią zwykle u nas produkcye zespołowe same przez się—w dodatku wczorajszy afisz zapowiadał kompozycye Bacha, Haydna i Hummla, a w rzędzie wykonawców, znanych na naszym widnokręgu muzycznym i uznanych, pp. M. Surynową, Rezeka, Kołomojcewa i innych. Kwartet smyczkowy Haydna op. 76 Nr. 3, wystawiony na pierwszy ogień, minął bez wrażenia,—obok porządnego i prawidłowego wykonania technicznego odczuwało się w nim jednak brak wyrazu i duszy. Trio Bacha na dwoje skrzypiec i fortepian żywsze wzbudziło zainteresowanie, — za to ogólny i szczery zachwyt wywołał septet Hummla D-moll op. 74, w którym partya fortepianowa w opracowaniu Liszta stanowi główną treść utworu. Wykonawczyni partyi fortepianowej, p. M. Surynowa, pokonywała karkołomne trudności techniczne zwycięzko, uwypuklając piękne epizody i prowadząc jednocześnie w rytmie cały zespół, który stanowił jakby tło dla wirtuozowskiego popisu solistki.

Bohaterkę wieczoru wywoływano zasłużonymi oklaskami, dziękując za podniosłe wrażenie. W septecie brali udział pp. Kołomojcew (wiolonczela), Sadilenko (altówka), Malejew (flet), Skleniczka (klarnet), Żyznowski (waltornia) i Szyrman (basetla).

1 lutego przypada 150-ta „środa“, która z powodu, że w tym dniu wszelkie rozrywki są wzbronione, odłożona będzie na sobotę 4 lutego. Na jubileuszową środę zaproszono do udziału w koncercie chór „Lutni“, który ma wykonać 7-my sonet krymski „Czatyrdah“ Moniuszki, „Słowiczka“ tegoż kompozytora, oraz „Mazur ludowy“ Maszyńskiego.

Projektowana na koniec stycznia wieczornica „Lutni“ do skutku nie dojdzie.

Włoszek.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Jarmark nasienny.** Sekcya rolnictwa Starokonstantynowskiego T-wa rolniczego, w celu ułatwienia rolnikom nabycia nasion do siewu bez pośredników urządza od d. 15 — 20 lutego 1912 r. wiosenny jarmark nasienny w lokalu sekcyi handlowej Starokonstantynowskiego T-wa rolniczego. Dążąc do uregulowania handlu nasionami i w celu zabezpieczenia rolników od nabywania nasion źle kiełkujących, sekcya polowa postanowiła wszystkie nadsyłane eksponaty poddawać badaniom kontrolującej stacyi nasiennej.

Wobec tego, sekcya rolnictwa prosi za naszem pośrednictwem wszystkich przysyłających próby nasion o zastosowanie się do następujących warunków:

1) Dlatego by mieć możność wypróbowania zdolności do kiełkowania w określonym terminie, wszystkie wysyłane na jarmark próby powinny być dostarczone stacyi nasiennej zawczasu, nie później jak do 30 stycznia, t. j. na dwa tygodnie przed rozpoczęciem jarmarku, po oznaczonym terminie eksponaty nie będą przyjmowane.

2) Próby nasion, odpowiadające całej partyi, powinny być zapakowane w trwałe woreczki płócienne, zawierające nie mniej 3-ch funtów.

3) Do prób należy dołączyć następujące wskazówki: adres producenta, ceny i wielkość sprzedawanej partyi.

4) Opłata za zbadanie nasion będzie pobierana według poniższej taksy:

a) Za określenie zdolności do kiełkowania i stopnia zanieczyszczenia dużych nasion, jako to: groch, bób, pszenica jara, jęczmień, owies—50 kop.

b) Za określenie zdolności do kiełkowania i stopnia zanieczyszczenia drobnych nasion jako to: koniczyna, lucerna, trawy—1 rb. 50 kopiejek.

c) Za określenie zdolności do kiełkowania i stopnia zanieczyszczenia nasion buraczanych—1 rb. 50 kop.

Żadne inne opłaty nie będą pobierane.

— **Posiedzenie rady Starokonstantynowskiego T-wa rolniczego.** W d. 29-ym stycznia o g. 2 giej po południu w sali oddziału Tow. Rolniczego w Starokonstantynowie odbędzie się ogólne zebranie Towarzystwa.

Porządek dzienny zebrania będzie następujący:

1) Zatwierdzenie przez ogólne zebranie starań rady o subsydyum dla T-wa rolniczego na rok 1912 od głównego zarządu rolnictwa.

2) Sprawa urządzenia w r. 1914-ym jubileuszu wystawy rolniczej.

3) Sprawozdanie komisyi, urządzającej jarmark licytacyę jesienią 1912 r.

4) Balotowanie nowych członków.

5) Sprawozdanie prezesa oddziału hodowli bydła.

6) Referat agronoma Chamca: „Przegląd prasy rolniczej za 1911 rok“.

7) Referat doradcy prawnego Cykmana: „O repartycyi według prawa z d. 29-go maja 1911 r.“

8) Sprawy bieżące: a) zawiadomienie o wiosennym jarmarku nasiennym, urządzanym w lutym r. b. przez sekcyę rolnictwa; b) zawiadomienie o zatwierdzeniu zmiany § 1 go ustawy Towarzystwa Rolniczego; c) zawiadomienie o odczytach publicznych w sprawie rolnictwa, urządzanych przez T-wo rolnicze w lutym r. b.; d) zawiadomienie o wołyńskiej wystawie nasiennej, urządzanej w Łucku w roku 1913-tym; e) określenie terminu najbliższego zebrania ogólnego.

9) Wnioski członków Towarzystwa.

— **Defraudacya w zarządzie ziemskim.** W związku z defraudacyą urzędnika ziemstwa gubernialnego Aleksandrowicza w Żytomierzu, d. 18 go stycznia przybył do zarządu sędzia śledczy 2 go rewiru, który obejrzał sfałszowane dokumenty i zbadał członka zarządu ziemskiego J. Dobrowolskiego.

Według pogłosek, Aleksandrowicz poszukiwany jest przez agentów policyi śledczej, specyalnie w tym celu wydelegowanych.

— **Nowy prezydent.** W Olgopolu na prezydenta miasta wybrano Mikanora Głodysza, na członka zaś zarządu miejskiego Mikołaja Gołontiewa. Pensyę prezydenta rada miejska określiła w sumie 800 rb., członka zarządu—w ilości 700 rb.

— **Stowarzyszenie spożywcze.** W tych dniach otwarte zostało w Olgopolu towarzystwo spożywcze. Zapisało się dotychczas 64 członków; udział wynosi 10 rb.; wybrano zarząd i komisyę rewizyjną.

— **Wielki pożar.** Dnia 18 b. m. około godziny 2 ej po poł. wybuchł pożar w składach jednej z największych firm manufakturowych w Berdyczowie, domu handlowego „A. B. Magazanik“. Składy zajmowały trzy piętra olbrzymiego domu firmy. Pożar zaczął się na 3 piętrze. Straty są bardzo znaczne; jak przypuszczają, dochodzą one 120—150 tys. rb. Towary były ubezpieczone. W gaszeniu pożaru brały udział wszystkie 3 oddziały straży ogniowej oraz straż ochotnicza. Ogień zniszczył górne piętro, przyczem w jednym z oddziałów wszystkie towary spłonęły doszczętnie. W innych oddziałach znaczna ilość towarów została zniszczona i zalana wodą.

— **Zabójstwo.** We wsi Knytowcach powiatu winnickiego miejscowi parobcy wszczęli kłótnię z przybyłym z wojska W. Nesterukiem. Podczas sprzeczki Nesteruk wyjął pałasz i ciął nim w piersi Grzegorza Trofimczuka. Uderzenie było tak silne, że raniony skonał w kilka minut. Na miejsce zabójstwa przybyły władze policyjne i sprawę przekazano sędziemu śledczemu.

— **Agentury ubezpieczeń.** W Pohrebyszczach zmarł ziemski agent ubezpieczeń 2 okręgu powiatu berdyczowskiego N. Nakonieczny. Pełnienie obowiązków agenta powierzone zostało tymczasowo kandydatowi Żydkowowi. Zastępca agenta ubezpieczeń 3 okręgu powiatu kijowskiego Z. Turczyński na własną prośbę zwolniony został od pełnienia obowiązków od dn. 15 marca 1912 r. Biuro ziemskiego agenta ubezpieczeń 5 okręgu powiatu kijowskiego przeniesione zostało z Hermanówki do Trypola.

— **Budownictwo ogniotrwałe.** Ziemstwo płoskirowskie opracowało obszerny projekt rozszerzenia w powiecie płoskirowskim budownictwa ogniotrwałego. Postanowiono znacznie rozszerzyć urządzone jeszcze przez dawne ziemstwo „warsztaty pokazowe wyrobów piaskowo-cementowych“, otworzyć składy, któreby zaopatrywały włościan w żelazo i inne materyały ogniotrwałe, urządzić w powiecie szereg warsztatów ruchomych, do których włościenie bezpłatnie będą przyjmowani na naukę, zaprosić specyalnego instruktora, majstrów i t. p.

Wydatki na ten cel określono w sumie 167,118 rb.

Pożyczki w gotówce mają być wydawane tylko włościanom, posiadającym ziemię we władaniu osobistem. Projekt ten został oddany w celu szczegółowego rozpatrzenia specyalnej komisyi, złożonej z radnych ziemskich.

— W gub kijowskiej budownictwo ogniotrwałe podczas letniego i jesiennego sezonów roku ubiegłego prowadzone było pod kierownictwem majstrów-specyalistów, sprowadzonych z gub. kurskiej i nowogrodzkiej. Ogółem sprowadzono 25 majstrów, 12 z gub. kurskiej i 13 z nowogrodzkiej, przy których pracowali nauczeni przez nich czeladnicy w liczbie 12 oraz 49 uczniów. Po odbyciu dostatecznej praktyki 7 czeladników zostało wyzwolonych na majstrów, 13 zaś uczniów — na czeladników.

— **Wyzwanie na pojedynek.** Sprawa wyzwania na pojedynek radnego ziemskiego Zawojki przez dyrektora filii banku włościańskiego S. Żantiewa nie przestaje być wypadkiem dnia w Kamieńcu Podolskim. Ostatnio p. Żantiew zamieścił w jednej z gazet miejscowych list do redakcyi, w którym oświadcza, iż ponieważ p. Zawojko zgodził się przyjąć wyzwanie, pod warunkiem, iż uprzednio sąd honorowy uzna wyzywającego za godnego po-

¢obnej satysfakcyi, on, Zantiew, zgadza się na ów sąd honorowy i wybiera ze swej strony na sędziów I. Rakowicza, M. Krupenskiego i P. Aleksandrowa. Takaż ilość sędziów ma wskazać p. Zawojko, którzy ze swej strony wybiorą siódmą osobę w charakterze superarbitra.

Pan M. Zawojko (również w postaci listu do redakcyi) odpowiedział na to, że chociaż p. Żantiew zgodził się na sąd honorowy dopiero po upływie pięciu dni, jednakże przystaje na jego propozycyę i ma nadzieję wskazać w oznaczonym terminie sędziów ze swej strony.

— **Wystawa przemysłu ludowego.** Towarzystwo artystyczne w Żytomierzu projektuje w najbliższym czasie urządzić wystawę przemysłu ludowego.

— **Kolej podolska.** Dnia 18 b. m. do Kamieńca zaczęto zwozić kamień ciosowy, niezbędny dla budowy dworca. Roboty około budowy toru kolejowego rozpoczną się po świętach Wielkiej Nocy.

— **Nowa rejentura.** Zgodnie z uchwałą łuckiego sądu okręgowego, starszy prezes kijowskiej izby sądowej wszczął starania w sprawie utworzenia w Kowlu drugiej rejentury.

— **Pociągnięcie do odpowiedzialności.** Radny krzemienieckiej rady miejskiej F. Altman obraził prezydenta miasta podczas pełnienia przez niego obowiązków służbowych. Obrażony prezydent uzyskał obecnie pozwolenie gubernatora na pociągnięcie radnego do odpowiedzialności sądowej.

— **Bratobójstwo.** W Łagulsku powiatu zwiahelskiego miejscowy włościanin Makary Burkowski podczas kłótni o spadek uderzył brata swego Nesterowa kłonicą w głowę, zabijając go na miejscu. Bratobójcę aresztowano i sprawę przekazano sędziemu śledczemu.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 22 (4) Wincentego M.
Jutro 23 (5) Zaślubiny N. M. P.

Wschód słońca o godz. 7 m. 34
Zachód słońca o godz. 4 m. 55
Długość dnia godz. 9 m. 21

Kalendarzyk Historyczny.

4 lutego n. st.

Roku 1634. Król Władysław IV zmusza do kapitulacyi obóz moskiewski pod komendą Szeina i Prozorowskiego, rozłożony na lewym brzegu Dniepru.

— **Odczyty Koła literatów i dziennikarzy polskich.** Zarząd miejscowego Koła literatów i dziennikarzy polskich projektuje dwa odczyty, z których każdy będzie dla kijowian rzadką okazyą posłyszenia wybitnych prelegentów.

A więc na przyszły piątek 27 b. m. projektuje zarząd odczyt wybitnego przyjaciela polaków, redaktora Franciszka Howorki z Pragi. Redaktor Howorka miał odczyt w piątek ubiegły w Warszawie, entuzyastycznie witany przez Warszawę w przepełnionej sali „Hotelu Europejskiego" i odczyt ten powtórzy u nas w przyszły piątek. Będzie on mówił o Palackim i odrodzeniu Czech.

W lutym czeka kijowian nie mniej rzadka okazya. Na odczyt o filozofii Krasińskiego przyjedzie zaproszony przez zarząd Koła profesor uniwersytetu krakowskiego, p. Maryan Zdziechowski. Odczyt ten odbędzie się w „Ogniwie" 14 lutego.

— **Z Towarzystwa dobroczynności.** Prezes zarządu zawiadamia, iż posiedzenie pań kuratorek odbędzie się dnia 24 stycznia, to jest we wtorek o godz. 11-ej z rana, a posiedzenie zarządu tegoż samego dnia o godz. 8-ej wieczorem.

— **Kiermasz T-wa dobroczynności.** Proszeni jesteśmy o przypomnienie wszystkim osobom, biorącym czynny udział w kiermaszu, że ogólne posiedzenie uczestników odbędzie się 23 b. m. o godz. 8 wieczór w lokalu T-wa dobr. (M. Żytomierska 8), i że liczne zebranie jest b. pożądane.

— **Z polskiego T-wa kolonii letnich.** Zarząd polskiego Towarzystwa kolonii letnich przypomina za naszym pośrednictwem Szanownej publiczności, że tradycyjny doroczny bal na rzecz T-wa odbędzie się w salach „Ogniwa" w zapustną sobotę d. 4 lutego; zebranie zaś komitetu balowego będzie miało miejsce w poniedziałek d. 23 b. m. o g. 8-ej wieczorem w „Ogniwie", o przybycie na które zarząd najuprzejmiej prosi wszystkich jego uczestników.

— **Bal Techniczny.** Prócz wymienionych w poprzednim numerze „Dz. Kij.", łaskawie przyjął na siebie obowiązki gospodarza „balu Technicznego" p. Brokl.

Początek balu wyznaczony został na godz. 10 ą wiecz.

Wobec niezwykle ożywionej sprzedaży biletów organizatorowie balu zmuszeni zostali do ograniczenia listy gości.

Pozostałe w niewielkiej ilości bilety nabyć można u pań gospodyń: J. Beeli (W. Podwalna 14), J. Bienieckiej (W. Żytomierska 13), K. Gembickiej (Luterańska 32), W. Gołombkowej (Funduklejowska 17), M. Idźkowskiej (Nowa 4), N. Karpowiczówny (W. Żytomierska 13), G. Knollowej (M. Włodzimierska 45), K. Kozakowskiej (Funduklejowska 42), Młoszewskiej (Puszkińska 10), M. Mszczonowskiej (M. Błagowieszczeńska 96), P. Obniskiej (Michałowska 18), S. Pińskiej (Pirogowska 6), H. Przeździeckiej (Muzykalny zaułek 2), Z. Przywieczerskiej (W. Żytomierska 8), W. Szamota (Kreszczatyk 12), E. hr. Tyszkiewiczówny (Nesterowska 40), J. Wysockiej (M. Włodzimierska 20), I. Zadorówny (Puszkińska 5), S. Zwolińskiej (W. Podwalna 18), oraz u panów gospodarzy: A. Bukowińskiego, M. Bukowińskiego (Aleksandrowska 47), A. Czerwińskiego (M. Żytomierska 7), A. Herbut Heybowicza (Funduklejowska 12), S. Idźkowskiego (Nowa 4), K. Komarnickiego (W. Żytomierska 4), M. Pieńkowskiego (Michałowska 12), E. Sagajłły (Włodzimierska 27), K. Rząśnickiego (Funduklejowska 50), A. Zadory (Puszkińska 5).

Tak niezwykłe zainteresowanie się balem technicznym tłomaczy się z jednej strony krótkością tegorocznego karnawału, z drugiej zaś tą starannością, jakiej dokładają gospodarze, aby bal, jako jubileuszowy, wypadł jak najświetniej. Dowiadujemy się, iż została przygotowana wielka ilość niespodzianek kotylionowych, niewidzianych dotąd w Kijowie.

— **Ze Związku równouprawnienia kobiet polsk.** Z powodu czwartej rocznicy organizacyjnego zebrania Związku, przypadającej w dniu 23 stycznia, w poniedziałek, zarząd Związku zaprasza członków i ich gości na zebranie towarzyskie, które się odbędzie w lokalu Związku d. 23 b. m. o g. 8-ej wieczorem (Prorezna № 28 m. 3).

— **Z. P. T. G.** Najmłodsza z sekcyi P. T. G. łyżwiarsko-narciarska urządza w lokalu T-wa w nadchodzącą sobotę pierwszy w Kijowie bibułkowy wieczorek. Kostyumy bibułkowe (model do obejrzenia w lokalu P. T. G. Kreszczatyk 28) nie obowiązujące, lecz pożądane.

Jutro o g. 8-ej wieczorem w lokalu T-wa odbędzie się pierwsze posiedzenie zaproszonych gospodyń i gospodarzy dla omówienia kwestyi dotyczących dekoracyi sali, przyborów kotylionowych, bufetu i t. d.

— **Zmiana redaktora.** Faktyczny redaktor gaz. „Kij. Myśl" p. J. Kugel opuszcza to stanowisko, przechodząc do gaz. „Russk. Słowo", gdzie obejmie stanowisko jednego z redaktorów. Onegdaj wieczorem skład redakcyi „Kij. Myśli" żegnał ustępującego redaktora kolacyą w hotelu „Continental".

— **Pogrzeb ś. p. Pieczkowskiego.** Wczoraj po południu odbył się pogrzeb zmarłego naczelnika ruchu kolei Południowo-Zachodnich S. Pieczkowskiego. Kondukt żałobny wyruszył z soboru Włodzimierskiego na dawny cmentarz Bajkowy. Na pogrzebie obecni byli wszyscy wyżsi urzędnicy kolei Południowo-Zachodnich, przedstawiciele administracyi i instytucyi społecznych.

— **Obraza sędziego.** Wczoraj kijowska izba sądowa rozpoznawała przy udziale przedstawicieli stanów sprawę włościanina H. Butowki, oskarżonego o obrazę, podczas posiedzenia sądu, prezesa kijowskiego zjazdu sędziów pokoju A. Chojnackiego słowami: „wam świnie paść, a nie ludzi sądzić".

Izba skazała go na 8 miesięcy więzienia.

— **Zabójstwo kursistki.** Dnia 6 go lutego w kijowskim sądzie wojennym wyznaczona została sprawa chorążego rezerwy artyleryi lekkiej, W. Mikulskiego, oskarżonego o zabójstwo słuchaczki kijowskiego żeńskiego instytutu lekarskiego Ireny Popławskiej. Zabójstwo dokonane zostało 14 maja r. z. w Kijowie w domu № 104 przy ul. Kuźniecznej. Mikulski, jako chorąży rezerwy, odbywał wówczas w Kijowie ćwiczenia wojskowe, przed tem zaś był agronomem w jednym z majątków hr. Branickiego w pow. wasylkowskim, gdzie zapoznał się w r. 1909 z córką buchaltera cukrowni Ireną Popławską. Mikulski dał do swej ofiary trzy strzały z rewolweru, czwartym zaś zranił się lekko w głowę. W nocy na 15 maja Popławska zmarła. Szczegóły tego zabójstwa w swoim czasie podaliśmy w „Dzienniku" w roku zeszłym.

— **Droga wodna Ryga-Chersoń.** Po zeszłorocznym zjeździe przedstawicieli miast, ziemstwa, przemysłu, handlu etc. w Kijowie, na którym rozpatrzono szemat przyszłej drogi wodnej, mającej połączyć morze Bałtyckie z Czarnem, ministerstwo komunikacyi poleciło tutejszemu zarządowi dróg wodnych i szosowych opracować szczegółowe projekty, plany i wykazy robót, jakie powinny być przeprowadzone w okręgu kijowskim w związku z budową drogi wodnej Ryga-Chersoń. Prace te obecnie mają się już ku końcowi i na 15 lutego zostaną przedstawione ministerstwu komunikacyi, które po ich rozpatrzeniu i zaakceptowaniu złoży je instytucyom prawodawczym jako materyał faktyczny dla opracowania odnośnego projektu prawa.

Powyższe roboty, dotyczące przestrzeni od Grodieżska do Ekaterynosławia prowadził inż. Rozow, od Grodieżska do ujścia Prypeci—inż. Uszyński; od ujścia Prypeci do Berezyny—inż. Sychin, który wykonał również roboty na rzece Sożu, od Homla do jej ujścia; roboty dotyczące Desny wykonał inż. Makotin.

— **Zmiany w sądownictwie.** Starszy kandydat przy kijowskiej izbie sądowej, Łuczycki został mianowany sędzią śledczym 3 okręgu powiatu czehryńskiego. Sędzia śledczy 3 okręgu powiatu czehryńskiego, Jastrebcew, został przeniesiony na takież stanowisko do 1-go okręgu powiatu grodzieńskiego.

— **Zjazd inżynierów.** Jutro w Petersburgu rozpocznie się zjazd przedstawicieli okręgów komunikacyi i działaczy na polu komunikacyi wodnej i szosowej. Z Kijowa udali się na zjazd pomocnik naczelnika kijowskiego okręgu komunikacyi, inż. W. Tuchołka oraz inż. Rozow. Program prac zjazdu obejmuje między innemi: ulepszenie warunków żeglugi na rzekach o korycie ruchomem; żelazno-betonowe urządzenia hydrotechniczne; kwestye administracyjne i prawne, powstałe w związku z eksploatacyą dróg wodnych; sprawa wolnych portów prywatnych na rzekach; organizacya techniczna robót publicznych na rzekach; budowa i eksploatacya dróg szosowych w związku z wodnemi i kolejami; system naprawy szos; oraz środki przystosowania szos do ruchu samochodowego.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. W domu № 20 przy zjeździe Andrzejowskim w mieszkaniu Gornostajewej złapano na kradzieży M. Kontera.

W domu № 3 przy D. Wale aresztowano na kradzieży Bratyszkina, a w domu № 2 przy placu Bohdana Chmielnickiego złodzieja Osipowa, który skradł paltot z mieszkania Perewozniuka. Na szosie Głuboczyckiej aresztowano z kradzionemi rzeczami Kozakowa i Pruchnickiego.

Wydział śledczy aresztował z rozporządzenia sędziego śledczego niejakiego M. Szatkowskiego.

— POŻAR. Z powodu złego urządzenia kominów wszczął się pożar w biurze technicznym Lipeca przy Kreszczatyku № 7. Pożar został ugaszony przez pałacowy oddział straży ogniowej.

— OPARZENIE. W rzeźni miejskiej na niejakiej A. Tarasowej, stojącej zbyt zblizko ognia, zapaliła się suknia.

Ogień ugaszono prędko, mimo to kobieta odniosła poważne oparzenia rąk i nóg.

Po udzieleniu pomocy lekarskiej poszkodowaną odwieziono do szpitala.

— WYKRYCIE KRADZIEŻY. W tych dniach ze szkoły felczerskiej d-ra Bratkowa skradziono maszynę do pisania.

Policya śledcza wszczęła poszukiwania i znalazła maszynę w mieszkaniu W. Domańskiego (Wozdwiżeńska 28), gdzie ukrył ją złodziej zawodowy W. Szymanowski. Pozatem policya wykryła sprawcę kradzieży u F. Odnokozowa. Złodziejem okazał się pozb. praw D. Chacanowski.

— ZACZADZENIE. W domu № 17 przy ul. N. Bogoutowskiej zaczadził stróż Tarasiuk. Po udzieleniu pomocy lekarskiej „Pogotowie" odwiozło go do szpitala. Stan stróża jest bardzo ciężki.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Na rogu Konstantynowskiej i Jarosławskiej otruł się stolarz A. Krawczenko. W karetce „Pogotowia" odwieziono go do szpitala.

Przy ul. Kuźniecznej w d. № 48 usiłował odebrać sobie życie Grzegorz S. Lekarz „Pogotowia" uratował desperata.

— NA ŚLIZGAWCE. Na ślizgawce przy ul. Dikiej upadł i złamał sobie rękę 13-letni gimnazyasta A. Naumow.

— OFIARA TRAMWAJU. Wczoraj na linii politechnicznej tramwaj najechał na 6-letnią dziewczynkę F. Lejkin i zmiażdżył jej lewą nogę. L. przewieziono do szpitala dla robotników.

— OTRUCIE. Na placu Troickim handlarz S. Rybaczek zażył trucizny. Karetka „Pogotowia" odwiozła go do szpitala Aleksandrowskiego.

— ZŁODZIEJE W KSIĘGARNI IDZIKOWSKIEGO. Nocy ubiegłej dokonano zuchwałej kradzieży w księgarni p. Idzikowskiego (Kreszczatyk № 29). Złodzieje dostali się do magazynu, przepiłowawszy jedną ze ścian drewnianych i rozbili kasę ogniotrwałą lecz znaleźli tam tylko dokumenty. Na dolnem piętrze złodzieje rozbili kilkanaście biurek, skąd skradli 30 rb. Opuszczając magazyn, złodzieje zostawili list, w którym czynią zarzuty właścicielowi, iż zamyka próżną kasę i wprowadza w ten sposób złodziei w błąd, oraz proszą o niezawiadamianie policyi o kradzieży.

— WYPADEK NA MANEWRACH. D. 21 stycznia podczas manewrów wojsk kijowskich z udziałem artyleryi na placu Syreckim. W pobliżu Światoszyna pękł szrapnel i zarzucił kulami 1-y oddział pułku chersońskiego. Odnieśli rany: 2-ch podoficerów i 3-ch szeregowców. Jeden z podoficerów zmarł. Stan zdrowia pozostałych rannych nie budzi obaw. Dowódca 21 korpusu zarządził dochodzenie śledcze.

— SŁUŻĄCA ZŁODZIEJKA. Zamieszkała w domu № 82 przy ul. Włodzimierskiej E. Szkniewska padła ofiarą kradzieży ze strony nowonajętej służącej Zachiczenko, która skradłszy rozmaite rzeczy opuściła mieszkanie swej chlebodawczyni.

— NIEUDANE OSZUSTWO. Na stacyi towarowej Kijów I niejaki W. Gerasimenko zapomocą oszustwa otrzymał transport materyału żelaznego i usiłował go zbyć jednemu handlarzowi. Tranzakcya się nie udała i Gerasimenko został aresztowany.

— KRADZIEŻE. Onegdaj w nocy do sklepu Mitnickiego przy Aleksandrowskiej № 75 wtargnęło kilku złodziei, którzy dopuścili się tam znacznej kradzieży i umknęli niepostrzeżenie.

W domu № 48 przy ul. Kiryłowskiej skradziono Szice cukierków i chałwy na 150 rb.

W restauracyi „Moskwa" przy Besarabce skradziono Bezsmartryjowi czapkę karakułową.

W domu № 48 przy ul. Żylańskiej skradziono Polskiemu garnitur w kieszeni którego znajdowały się dokumenty.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 21 stycznia (3 lutego) 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiec.
Temp. pow. wedł. Cel.	−5.5	−1.8	−4.5
Barometr przy 0 w mm.	726,2	721,3	722,3
Stop. wilgotności w proc.	99	92	95
Kier. i szyb. wiat. (w m. sek.)	WPołW	PołWz	PółnW
Chmur. wedł. 10 st. sys.	10	10	0
Ilość opadów w mm.	--	0,1	0,1

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiec.
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	−0,2
Najniższa	−8,2
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	−3,9
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	−6,0

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego.

Opady notowano we wszystkich rejonach Rosyi. Temperatura niższa od normalnej w pasie północnym, na zachodzie i częściowo w centrum Rosyi; wyższa od normalnej — w pozostałej Rosyi.

Przewidywana pogoda: znaczne mrozy — na północnym zachodzie Rosyi, ciepło — na południowym zachodzie, podniesienie się temperatury na południowym wschodzie; mrozy umiarkowane — w pozostałych rejonach Rosyi. Opady możliwe wszędzie.

Z SĄDÓW

Wyrok śmierci.

Wczoraj kijowski sąd wojenny rozpatrywał sprawę W. Nikołajenki, oskarżonego o udział w napadzie zbrojnym.

Sprawa ta przedstawia się jak następuje.

Dnia 27 października 1907 r. na mieszkanie stróża leśnego w pobliżu wsi Babiczki, gubernii kurskiej dokonało napadu 6 drabów, uzbrojonych w topory i noże. Stróż i jego staruszka żona odmówili wydania pieniędzy; wówczas 2 bandyci rzucili się na nich i powalili na ziemię, pozostali zaś rozbili skrzynię z której zabrali 200 rb. gotówki i bieliznę. oprócz tego napastnicy zabrali jeszcze z sobą 100 jaj i worek pszenicy.

Chociaż wszyscy mieli twarze wymazane sadzą, jednakże poszkodowani poznali w nich 3 mieszkańców jednej z pobliskich wsi.

Jeden z nich zbiegł i dotychczas nie został odszukany, drugi w r. 1908 został osądzony i skazany na śmierć, trzeci zaś, Nikołajenko, pod obcym nazwiskiem został zesłany w drodze administracyjnej i zaraz po powrocie z zesłania zorganizował napad na stróża. Należy przy tem zaznaczyć, że poszkodowani w swoim czasie, gdy Nikołajenko w dzieciństwie pozostał sierotą, opiekowali się przez dłuższy czas.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd wojenny skazał Nikołajenkę na pozbawienie wszystkich praw stanu i śmierć przez powieszenie, przyczem postanowił starać się o zamianę skazanemu kary śmierci na ciężkie roboty.

Sprawa Kryżanowskiego.

Wczoraj kijowska izba sądowa przy udziale przedstawicieli stanów rozpatrywała głośną w swoim czasie sprawę b. urzędnika wydziału materyałów zarządu kolei Południowo-Zachodnich, Tichona Kryżanowskiego, oskarżonego o fałszerstwo.

Akt oskarżenia przedstawia tę sprawę w następującem świetle.

Dn. 9 listopada 1910 r. naczelnik kolei Południowo-Zachodnich zwrócił się do prokuratora kijowskiego sądu okręgowego z prośbą o pociągnięcie do odpowiedzialności sekretarza wydziału materyałów kolei Południowo-Zachodnich Tichona Kryżanowskiego z ust. 362 kod. karnego.

Na skutek tej prośby zarządzono śledztwo które dało następujące wyniki.

Okazało się mianowicie, iż na mocy umowy z dnia 17 listopada 1908 r. zarząd kolei Południowo-Zachodnich zamówił tytułem próby w kopalni Ernesta Szredera 200 tys. pudów węgla kamiennego. Na jednej ze stacyi część tego węgla uznano za niezdatny i na tej podstawie sprawa przyjęcia dostawy została zakwestyonowana i oddana do rozważenia radzie kolejowej.

Na posiedzeniu rady zażądano od sekretarza wydziału materyałów Kryżanowskiego informacyi co do ilości węgla, jaka już została zużyta, oraz ile jego pozostało z wymienionej dostawy. Kryżanowski udał się do kancelaryi, skąd przyniósł odpowiedź, iż wszystek dostawiony przez Szredera węgiel został już spalony. Wobec takiego stanu rzeczy rada oczywiście uznała, że obradować niema nad czem, gdyż dostawa *ipso facto* została przyjęta.

Po upływie jakiegoś czasu pomocnik kontrolera Burżałow, do którego należało sprawdzanie asygnacyi, zauważył, że asygnacye na opłacenie dostawionego przez Szredera węgla wystawiono na 220,000 pudów, gdy tymczasem umowa opiewała, iż powinien on dostawić tylko 200,000 pudów węgla. Wobec tego Burżałow wstrzymał wydanie tej asygnacyi i, spotkawszy się z Kryżanowskim, zapytał go, co znaczy taka różnica. Na to zapytany odpowiedział, że jeżeli rada nakazała przyjąć węgiel, to teraz bez żadnych rozpraw trzeba płacić, czy węgiel został zużyty, czy nie.

Tego rodzaju odpowiedź nasunęła Burżałowowi podejrzenie co do rzeczywistego zużycia węgla. Podejrzenie swe zakomunikował on starszemu kontrolerowi Adelfińskiemu. Po sprawdzeniu okazało się, że na d. 1 szy maja 1909 r., t. j. na kilka tygodni przed posiedzeniem rady, na którem uchwalono przyjąć węgiel, jako już spalony, pozostawało w różnych magazynach 87,871 pud. węgla z dostawy Szredera. Zainteresowany o to Kryżanowski odpowiedział iż informacye swoje o spaleniu całej dostawy oparł na tem, co powiedział mu kancelista Moraczewski.

Badany w tej sprawie kancelista Moraczewski oświadczył, iż powiedział Kryżanowskiemu zupełnie co innego, mianowicie, iż z dostawy Szredera pozostało jeszcze około 87,000 pudów węgla; przytem Moraczewski powołał się na potwierdzenie słów swoich na świadectwo pomocnika kontrolera Niedźwiedzkiego. Ten ostatni podczas badania oświadczył, że pamięta, jak Moraczewski udzielał Kryżanowskiemu jakichś informacyi w sprawie węgla, lecz czyja to była dostawa i jaką cyfrę wymienił Moraczewski, świadek nie mógł sobie przypomnieć.

Wówczas naczelnik służby materyałów, Pogrebiński zawiadomił naczelnika kolei, iż pierwotnie wskutek omyłki sprawa została przedstawiona radzie kolejowej w fałszywem świetle, gdyż w rzeczywistości na 1 maja 1909 r. pozostawało w składach 87,873 pud. węgla, dostawionego przez Szredera. Na skutek tego rada rozpatrzyła sprawę powtórnie i postanowiła za węgiel spalony do 1 maja zapłacić Szrederowi według umówionej ceny, a pozostały zaś—po cenie zniżonej, co uczyniło z górą 13 tys. rub. oszczędności.

Oskarżony T. Kryżanowskij do zarzuconego mu fałszerstwa się nie przyznał, utrzymując, że Moraczewski oświadczył mu, iż pozostało tylko około 1,000 pud. węgla Szredera. Ponieważ nie miał podstawy nie dowierzać Moraczewskiemu, dosłownie powtórzył jego odpowiedź inż. Pogrebińskiemu, dodając, że jeżeli na 1 maja było w składach tak mało węgla to oczywiście w dniu posiedzenia rady, po upływie paru tygodni, węgla już niema wcale. Inż. Pogrebinskij zgodził się z tym wnioskiem i w odnośnym raporcie kazał napisać, iż węgiel dostawiony przez Szredera został już spalony.

Bronił oskarżonego adw. przys. Leszer.

Po rozpatrzeniu sprawy izba sądowa uniewinniła Kryżanowskiego.

Z TEATRU I MUZYKI.

Teatr polski w „Ogniwie".

„Nowa Dejanira" Juliusza Słowackiego, benefis pana W. Nowakowskiego.

Smutny obraz przedstawiały ziemie polskie po pogromie 1831 roku.

Cisza cmentarna zaległa szerokie niwy.

Wszystko co lepsze, silniejsze, wznioślejsze tułało się na obczyźnie, o ile nie trafiło pod mroźne niebo Sybiru.

W kraju pozostali niewiadomo skąd wyrośli Rzeczniccy, albo romansowe, rozsentymentalizowane, dramatyzujące każdy drobiazg życia Idalie, najwyżej czułostkowi frazesowicze w rodzaju Fantazego.

Jeżeli śród tego środowiska znajdują się hrabiostwo Respektowie, którym nie obcą była syberyjska gehenna, to z jednej strony nie najdonioślejszym był ich udział w tytanicznem szamotaniu się narodu, kiedy tak szybko zdołali z wygnania powrócić, z drugiej zaś, z punktu ugrzęźli oni w codziennem bagienku zabiegów o pozory i formy, w złoceniu tanim szychem istotnej ruiny i nędzy materyalnej, a co gorsza i moralnej również.

Środowiska tego nie znał wielki Juliusz, bo wyrzucony za nawias ojczystej ziemi i rodzinnego życia, pędził je w tej epoce na emigracyi. Nie mógł więc, jak to się dziś mówi „podpatrzeć życia" i zdejmować migawkowe zdjęcia z takowego.

Genialną intuicyą wiedziony przeczuł je dnak to życie, wyśnił, wymarzył je tak dokładnie, że dzisiejszy zimny komentator nie może nie przyznać, iż „Nowa Dejanira" jest wiernym i dokładnym obrazem lat po 1831 roku, że jest obrazem stanu umysłów i duszy ówczesnej, jeżeli nie całego narodu, to przynajmniej tak zwanych warstw przodujących.

Wymienione postacie traktowane są przez wieszcza z ostrą, ale subtelną ironią. Ironia ta jest tak dziwnie subtelna, że nie odbiera tym postaciom, mimo ich pajacowatego wyglądu, prawa do sympatyi, bo gdzieś na dnie ich duszy po pod pozerskim wyglądem drzemią szlachetne elementy.

Słowacki doskonale zdawał sobie sprawę, że duch narodu spopielony do cna być nie może, że niwa narodowa grubą warstwą żużli i popiołów pokryta, gdzieś w głębi tai bezwiednie nawet zarodki nowego życia. Wiedział, że te żużle i popioły w rezultacie zasilą życiodajne siły tej niwy, że w końcu nawet przez niezwietrzałe jeszcze pokłady pogorzeliska wystrzeli ku słońcu i miękka trawka i kwiat wonny i konary strzelistego drzewa.

I oto z rodziny pajacowatych Respektów, upadłych do tego stopnia, że kupczą własnem dzieckiem dla ratowania pozłoty osobistej egzystencyi, wyłania się piękna postać Dyany, jak topola wyniosła, jak lilia wonna i czysta.

Mistrz Juliusz maluje tę postać jednym tylko wspaniałym monologiem, w którym Dyana odpowiada na szorstkie oświadczyny Fantazego. Z pod genialnego pióra w tym jednym monologu wyłania się postać polskiej dziewczyny zrezygnowanej, lecz dumnej w swej niemocy, rozumiejącej swe położenie i z całą samowiedzą gotowej iść na ofiarę całopalną.

Z tej dziewczyny niewątpliwie z czasem rozwinie się polska kobieta, jedna z tych, o których obcy pisali, „że w jednem ręku trzyma różaniec, a drugą zapala armaty!"

I dość było niedługiego przemówienia Dyany, aby w duszy Fantazego obudziły się lepsze instynkty, aby poczuł całą nicość swego wystąpienia i całą cześć dla nieszczęśliwego, a sposponowanego przezeń dziewczęcia, którą wyraża, dyktując swą ostatnią wolę. Ze spieniężonej milionowej fortuny każe on ukuć jeden olbrzymi pierścień złoty, który każe wtoczyć po swojej śmierci do mieszkania narzeczonej, a gdyby go nie przyjęto, każe pierścień utopić w stawie.

Do tak zaludnionego pałacu hrabiów Respektów ostrożnie i bojaźliwie niemal wkrada się z tajg syberyjskich pod opieką „zacnego moskala" majora, przybyły w mundurze szeregowca nawpół dzikiej jazdy baszkirskiej Jan.

Ten Jan, niedawno świetny ułan, co pod Warszawą „bez trwogi w paszcze armat poglądał", później wygnaniec i towarzysz wygnania Respektów.

Takie odwiedziny zdarzały się w owe smutne czasy. Gościa przyjmowano różnie. Często była to uroczystość domowa—wesoła, gdy gość na stałe powracał—smutna, gdy wypadało myśleć o dalszem przekradaniu się ku kordonowi.

Zdarzało się jednak i tak, że pojawienie się takiego gościa robiło na obecnych wrażenie zbliżania się do ciała rozpalonej sztaby żelaznej.

Gość taki i kompromitował wobec władzy, często krzyżował dawno ukartowane plany itp.

Podobnie było i z hrabstwem Respektami. Jan był w całem znaczeniu *malvenu*, bo krzyżował matrymonialne zamiary z bogatym Fantazym, mającym ratować zachwianą pozycyę materyalną Respektów.

Jana można było lubić gdzieś tam na wygnaniu, można było tam tolerować jego przewracanie w głowach dziewczętom, ale tu w pałacu cierpieć natręta i to jeszcze w ubraniu baszkirskiego szeregowca, cuchnącego dziegciem i końskim potem!

I nic to, że mała Stella wita go z dziecięcą radością i wyjaniem, nic, że Dyana na jego widok, słysząc szorstkie uwagi rodziców pada zemdlona, raniąc swe białe czoło. Jan czuje grot w samem sercu—nie takiego powitania oczekiwał, nie ziściły się nadzieje pod mroźnem niebem wygnania pielęgnowane.

I gdyby nie dzięki, w najlepszej wierze powzięty, plan zacnego majora porwania Idalii, gdyby nie śmierć jego jako skutek amerykańskiego pojedynku z Fantazym, wynikłego z powodu pomienionego porwania, Jan odszedłby od progów domu Respektów z krwawiącą raną w sercu, jako ofiara wyrachowania i przesądów towarzyskich. Trzeba było błagania konającego majora, ofiary z posiadanej przez niego fortuny i szlachetności Fantazego, aby wykrygowani hrabstwo Respektowie oddali córkę „temu ułanowi", jak oto błagał zacny major!

„Nowa Dejanira" stanowi połączenie dwóch dramatów, mianowicie dramatu rozgrywającego się między Janem, Dyaną i Fantazym oraz kolizyi dramatycznej, jaka zachodzi między Fantazym i porzuconą przezeń Idalją.

Pierwszy dramat wydaje się zakrojony na poważniejszą miarę, niż drugi, jednak kapryśna, daleko od wszelkiej systematyki natura poety przez zbyt obszerne traktowanie rzekomo drugorzędnych postaci Fantazego, a przedewszystkiem Idalii, ten dramat wysunęła na plan pierwszy, niejako usuwając silne, niemal tragiczne postacie Jana i Dyany.

Dodam, iż utwór ten w wielu wydaniach nosi tytuł „Fantazy", albo „Niepoprawni".

„Wykonanie „Nowej Dejaniry" na naszej scenie było doskonałe. Artyści przystępowali do dzieła z widocznym i zrozumiałym pietyzmem.

Benefisant rolę nieszczęśliwego Jana oddał ze zrozumieniem i wielkiem uczuciem. Rola Dyany odegrana była przez p. Trembińską świetnie, bardzo dobrym hrabią Fantazym był p. Rodmund. P. Kośnierska (Idalia) była bez zarzutu.

Pp. Popławski i Przystański stworzyli doskonałe postacie Rzecznickiego i majora.

Reszta wykonawców była na swojem miejscu. Wystawa i całość zadawalała nawet wybredne wymagania. Artystów przyjmowano owacyjnie.

Tylko wstyd mi było za kijowian, że na dramacie jednego z największych mistrzów polskiego słowa i to utworze mało znanym, a poruszającym tak piękne tematy tak mało osób się zgromadziło.

Chciałbym odgadnąć, gdzie nasza inteligencya szuka rozrywki, bo na 5,000 choćby osób inteligentnych, jakie niewątpliwie liczy nasza kolonia w Kijowie, gdyby każdy raz na miesiąc zajrzał do teatru polskiego, sala „Ogniwa" byłaby stale przepełniana.

T. M. S.

Koncert p. J. Pulikowskiego.

Doroczne występy publiczne popularnego skrzypka kijowskiego p. Pulikowskiego cechuje niezmiennie prawdziwie cenna zaleta: każdy występ następny w zestawieniu z poprzednim przynosi słuchaczom miłą niespodziankę w postaci tej lub innej zdobyczy, uczynionej przez skrzypka bądź w sposób interpretacyi utworu, bądź w zakresie techniki.

P. Pulikowski może służyć za wzór muzyka, niezłomnie dążącego do udoskonalenia swych zdolności wrodzonych, do rozszerzenia horyzontu artystycznego, do pogłębienia uprawianej sztuki.

Ponieważ miałem już nie jedną sposobność wypowiedzenia się o właściwościach gry p. P., nie powtarzając się, poprzestaję dziś na zaznaczeniu, iż obecnie gra jego pod wielu względami zbliża się do granic możliwej doskonałości. Mówię—pod wielu, nie pod wszystkimi — albowiem pomimo, iż przekonałem się, że technika pana P. nie uznaje trudności nieprzezwyciężonych, to jednak, jak dawniej, tak i dziś — jestem tego zdania, iż utwory brawurowo—błyskotliwe nie leżą w charakterze uzdolnienia tego skrzypka: pomimo całą poprawność wykonania, zbywa im na lekkości.

Istotne zalety p-na Pulikowskiego ujawniają się w całej pełni dopiero w dziedzinie śpiewnej, szerokiej cantileny; płynny, soczysty, okrągły ton skrzypka ujmuje ją w szereg wykończonych, subtelnie cieniowanych okresów muzycznych.

Sposób, w jaki p. P. układa swe programy, zasługuje na najwyższe uznanie. Program omawianego koncertu zawierał naprzykład taką rzadkość, jak koncert skrzypcowy Karłowicza. W tak krótkiem sprawozdaniu, jakiem jest niniejsze, nie ośmielę się, rzecz jasna, poruszyć głębin twórczości, w kompozycyi tej (zwłaszcza w jego częściach 1-ej i 2-iej) zawartych, albowiem analiza utworów jeszcze niedocenionego, niestety, Karłowicza powierzchowną być nie może. Odłożę to *ad feliciora* (pod względem wydawnictwa dzieł jego) *tempora*.

P. Pulikowski stara się również utorować drogę kompozytorom młodym, mniej znanym: program koncertu zawierał „Trois esquisses" p. Popławskiego (kijowianina), kompozycye ze wszech miar udatne, z pośród których korzystnie wyróżnia się dzięki szlachetnej tematyce—ostatnia, „Eroticon".

Wykonanie tej właśnie kompozycyi p. Popławskiego, części drugiej koncertu Karłowicza oraz niektórych okresów jego części pierwszej—przynosi naszemu skrzypkowi zaszczyt prawdziwy.

Prócz utworów wymienionych, p. P. odegrał Tartiniego „Trille du diable", Paganiniego „Capriccio" oraz szereg rzeczy na *bis*.

Gorące oklaski zebranego audytoryum za wymowny służyły dowód—wciąż wzrastającej popularności p. Pulikowskiego.

Nieszczególnie akompaniował p. Horodecki.

W. T. D.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Europejski: pp. Antoni Wejnants, kup.; Włodzimierz Wołkowski, ob.; Stefan Worobjew, stud.; A. Lewit, inż.

Grand-Hotel: pp. Aleksander bar. Mengden; Michał Dubiński, adw. prz., z Petersburga; Ryszard Marc z zagr.; Jerzy Roze z Chodorkowa; Michał Rudnicki-Sipajło z Petersburga; Fryderyk Starke z Odesy.

Hotel François: pp. Aleksander Topałow; Józef Pietrulis ze Smiły; Kazimierz Jokisz z Gołoniaaki; Henryk Dumnicki ze Spiczyniec; Franciszek Hirsz z Wilna; Szymon Bełulesko z Od.

Hotel Ermitage: pp. Mikołaj Fokin; Aleksy Dobrograjew; Jan Kajtmazow, urz. akc.

Hotel Hładyniuka: pp. Helena Mierzejewska z p. Zasław; Konstanty Mockiewicz, buch., z Zasł.; Wiara Władimirowa; A. Ostapiec; Józef Dziębło z Tioskina; August Szydłowski z Janówki; Marya Taranowa.

Hotel Francuski: pp. Witold Podhorski, ob. z g. pod.; Józef Bierezowski, ob., z g. woł.; Jan Zarin, ob., z Kaniowa.

OFIARY.

W Redakcyi „Dzien. Kij.“ złożyli:

Na nędzę wyjątkową przy Tow. Dobr.: p. N. N. 5 rb. 50 kop.

Na Tow. Polskich Kolonii Letnich: pp. d-r Ant. Deszert 2 rb., Leonia, Józef i Antoni Głęboccy, zamiast wieńca na grób ś. p. Henryka Piotrowskiego 25 rubli

Na kościół Matki Boskiej w Berdyczowie: p. Maryan Głębocki, zam. wieńca na trumnę ś. p. Elżbiety Głębockiej, 10 rb.

Na wpisy do uznania Tow. Dobr.: p. Ada M. pamięci siostry Eli 5 rb.

Na rz.-kat. Tow. Dobr. w Berdyczowie: pp. M. Pobocha 1 rb. 80 kop., R. Morawiecki 1 20 kop.

Na wydział letnisk przy Tow. Dobr.: pp. Romuald Gawiński, zamiast wieńca na grób ś. p. Bolesława Zaremby, 5 rb

Na Koło Kobiet Polek: p. J. Czengery, ku uczczeniu pamięci matki Zofii, 5 rb.

Na ubogich do uznania Redakcyi: W rocznicę śmierci syna Lucyana — Rodzice 5 rb;

Na trzecią ochronke dla dzieci przy Tow. Dobr.: p. N. N., w rocznicę śmierci ś. p. Narcyza Mianowskiego, 10 rb.

Na wpisy do uznania Redakcyi: Zebrane przez p. Ewę Januszewską 50 rb., p. Helena Troczewska, ku uczczeniu pamięci męża Józefa, 20 rb.

Na głodnych: Zebrane przez pracowników fabryki i folwarków w Jeziernej 25 rb.

Na najbiedniejsze dzieci do uznania Redakcyi: p. Wandzia z Telepina 30 rb.

Na Związek Równouprawnienia wpłynęło bezpośrednio do kasy Związku Równ. Kobiet Polek od pp. Eweliny Szmidt 5 rb., Florentyny Letthofer 5 rb., zebrane przez p. Popławską 5 rb.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Rynki zbożowe. W ciągu ubiegłego tygodnia na rynkach zbożowych naszego kraju panowało usposobienie mocne; zakupywały przeważnie młyny, na eksport zaś żądano tylko jęczmienia, owsa i po części kukurydzy.

Usposobienie z pszenicą było mocne, ceny utrzymują się na stałym poziomie. Na stacyach kolei Południowo-Zachodnich płacono za ozimą pszenicę folwarczną 1 rb. 20 kop. — 1 rb. 23 kop., w Kijowie z dostawą do młynów około 1 rb. 28 kop.; zaczęto również interesować się jarą pszenicą na zasiew, przyczem cena jej dochodzi do 1 rb. 20 kop.; na stacyach kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej i na Zadnieprzu z pszenicą mocno; ozima pszenica folwarczna do 1 rb. 30 kop., włościańska około 1 rb. 20 kop.

Z żytem usposobienie stałe, lecz nie zbyt ożywione; ceny pozostają na dawnym poziomie; w zaofiarowaniu prawie wyłącznie gatunki włościańskie; na stacyach kolei Południowo-Zachodnich żyto 92–94 kop., za dobre gatunki folwarczne płacą do 1 rubla; na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej 96—97 kop.

Z owsem usposobienie stałe, ceny na stacyach kolei Poł. Zach. do 85 kop., lecz towaru w lepszym gatunku w zaofiarowaniu brak; na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej owies folwarczny 82–84 kop.

Z jęczmieniem pastewnym coraz mocniej, ceny w portach wywozowych przekroczyły już 1 rb. i dlatego też podniosły się również na miejscu: za jęczmień folwarczny płacą już 92 kop. i wyżej, lecz w zaofiarowaniu go bardzo mało.

Z kukurydzą w południowych okolicach kraju mocno; ceny na stacyach kolei Południowo-Zachodnich za suchą kukurydzę 75 kop. i wyżej.

Mocno również z prosem wobec znacznego zapotrzebowania na potrzeby miejscowe i do portów; cena prosa zależnie od stacyi 90 — 93 kop.

Z siemieniem lnianem słabiej; cena około 2 rb. 10 kop., z dostawą terminową do 2 rb.; siemię konopne na stacyach kolei Południowo-Zachodnich 1 rb. 40 — 1 rb. 45 kop.; w Kijowie — 1 rb. 46 — 1 rb. 50 kop.; usposobienie i ceny siemienia słonecznikowego — nieokreślone.

Koniczyna czerwona na stacyach 11 rb. — 11 rb. 50 kop. Na Zadnieprzu za lepsze gatunki żądano do 12 rb. 50 kop.

Olej konopny 6 rb. — 6 rb. 10 kop., lniany nominalnie 7 rb. 25 kop.; z olejem słonecznikowym mocno, cena w sprzedaży na blaszanki 4 rb. 80 — 4 rb. 85 kop.

Z makuchami było usposobienie stałe; lniane franco stacya Kijów 1 rb. 14 — 1 rb. 15 kop., konopne 58 — kop.

Na rynku mącznym usposobienie się polepszyło. Zapotrzebowanie miejscowe i na wywóz stopniowo się zwiększa. Niektóre składy hurtowo-detaliczne zaczynają robić zapasy towaru. Zapasy mąki w młynach dostateczne. Ożywionym popytem cieszą się drugie gatunki pszenicznej i żytnia. W niewielkich tranzakcyach mąka pszeniczna 3 zera w Kijowie 10 rb. 60 kop.—10 rb. 75 kop. za worek 5-pudowy, 2 zera 10 rb. 05 kop.—10 rb. 30 k., jedno zero 9 rb. 55 kop.—9 rb. 75 kop. za worek 5-pudowy. Pozostałe gatunki notowano po cenach ustanowionych, lecz sprzedawcy w ostatnich czasach nie dają żadnego rabatu. Mąka żytnia 1-go gatunku 7 rb. 25 kop.—7 rb. 40 kop. za worek 5-pudowy, 2-go gatunku 6 rb. 80 kop.—7 rb. 05 kop., intendentka 6 rb. 60 kop.—6 rb. 80 kop., prosta 4 rb. 85 kop.—5 rb. za worek 5-pudowy. Usposobienie z otrębami mocne i ożywione; w Kijowie otręby pszeniczne grube 70–73 kop., drobne 67—70 k. pud, żytnie 72—75 kop. pud; na stacyach kolei Południowo-Zachodnich otręby pszeniczne grube 68—71 kop., drobne 65–68 kop., żytnie 69—73 kop.

Ceny miejscowe. *Materyały budowlane*: Cegła czerwona za tysiąc 23 — 24 rb. Cegła biała 24 — 25 rb. Cegła międzygórska $6^1/_2$ — 7 rb. Cement pud 57 — 63 kop. Wapno 24 — 35 kop. Kreda 12 - 25 kop.

Węgiel i antracyt: Cena hurtowa. Węgiel pud 22 — 24 kop. Antracyt 23 — 25 kop. Cena detaliczna. Węgiel pud 28 — 33 kop. Antracyt 30 — 35 kop.

Worki: Jutowe do cukru pud 11 rb. 20 kop. Takież do mąki pud 11 rb. 50 kop.

Drzewo: Brzozowe sążeń 35 — 36 rb. Olchowe 30 — 32 rb. Sosnowe 28 — 30 rb.

Produkty naftowe: Nafta pud 1 rb. 43 — 1 rb. 45 kop. Benzyna 4 rb. 50 kop. — 4 rb. 60 kop. Oleonafta 1 rb. 55 kop.—1 rb. 70 kop. Ropa naftowa 55 — 57 kop. za pud.

Kijowska giełda mięsna. W ciągu ubiegłego tygodnia dostawiono na rynek kijowski 344 woły, 403 krowy, 33 jałówki, 1,278 wieprzów. Zabito: 305 wołów, 394 krów, 30 jałówek, 940 wieprzów. Cena wołu 90–145 rb., krowy 50 — 108 rb., jałówki 30 —60 rb. Cena puda mięsa wołowego 5 rb. 80—6 rb. 20 k., krowiego 5 rb. 40 k.—5 rb. 80 kop.; wieprzowego 5 rub. 65 kop. — 6 rub. Przeciętna waga wołu 15 pud., krowy 10 pud., jałówki 7 pud., wieprza 6 pud. Przeciętna cena wołu 118 rb., krowy 85 rb., jałówki 40 rb. Wieprze po 5 rb.—75 kop. za pud żywej wagi.

Z giełdy cukrowej.

Pod wpływem nadchodzących z Brukseli wiadomości, iż kontyngens rosyjskiego eksportu zostanie podczas bieżącego okresu znacznie zwiększony, usposobianie z kryształem nieco się wzmocniło, przyczem na stacyach kolei Południowo Zachodnich żądano do 3 rb. 80 kop. za pud i wyżej. Z prawami perskimi b. słabo, notowano je około 50 kop.; z świadectwami konwencyjnemi bezczynnie, cena nominalna 60–61 kop.

Z prawami finlandzkiemi bez zmiany, notowania były 61—62 kop.

Usposobienie z rafinadą przygnębione; konkurencya firm drugorzędnych w dalszym ciągu paraliżnje wszelkie usiłowania, skierowane na podniesienie cen.

W ciągu ubiegłego tygodnia komisya notowań przy giełdzie kijowskiej zaregestrowała następujące tranzakcye:

1) 19,800 pudów, stacya Jagotin, po 3 rb. 76 i pół. kop., na styczeń (Towarz. akcyjne cukr. „Jagotin“—spekulantowi);

2) 30,600 pudów, stacya Jagotin, po 3 rb. 70 kop., na styczeń (Tow. akc. cukr. „Jagotin“—kijowskiej filii banku międzynarodowego);

3) 30,600 pudów stacya Jagotin po 3 rb. 82 kop. na styczeń (właściciel cukrowni — Wogun i spółka).

Eksport.

4) 10,080 pudów, stacya Sacharnaja, po 1 rb. 50 kop. na styczeń—luty (Towarzystwo Charkowskie — kiowskiej filii banku Międzynarodowego);

5) 30,600 pudów, stacya Pohrebyszcze, po 1 rb. 45 kop., na styczeń—luty (Tow. cukr. Dziuńkowieckiej — kijowskiej filii banku Międzynarodowego.

Świadectwa cesyjne:

6) 20,000 pudów po 57 kop. na luty (Towarzystwo cukrowni Dziuńkowieckiej—kijowskiej filii banku Międzynarodowego);

7) 20,000 pudów po 57 i pół kop., na styczeń (M. Zaks—cukrowni „Jagotin“);

8) 20,000 pudów po 52 i pół kop. na luty (Kojfman—Halperinowi).

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Sprawy perskie.

Londyn (AP). Według informacyi agencyi Reutera, pomiędzy Anglią a Rosyą prowadzone są rokowania w sprawie wydania pożyczki w kwocie 400,000 funtów rządowi teherańskiemu, przyczem realizacyi dokonują po połowie Anglia i Rosya.

Tabrys (AP). O g. 9 z rana, w czasie czyszczenia w twierdzy pocisków, odebranych persom, nastąpił wybuch jednego pocisku. Zabici zostali; oficer 8 go pułku strzelców Osincow i 15 żołnierzy. 7 żołnierzy odniosło rany.

Dżulfa (AP). Z Choi dostawiono aresztowanego w Dilmanie, zbiegłego z ciężkich robót, Lebiediewa, uczestnika napadu na oddział rosyjski w Tabrysie.

Choja (AP). Zbiegli w grudniu z Choi i Salmasu do Turcyi fidajowie rewolucyoniści powrócili do Salmasu, przebrani po większej części za askerów tureckich i zaopatrzeni w paszporty tureckie. Przebranych fidajów można zauważyć i w Choi. Gubernatorowie Choi i Dilmanu, gdy chcą aresztować fidaja znanego. jako poddanego perskiego, otrzymują deklaracyę, że jest to poddany turecki.

Instrukcye dla oficerów.

Londyn (AP). Wydział wojskowy wydał instrukcyę dla oficerów angielskich, którzy mają zamiar odbyć podróż do Niemiec. Wszyscy oficerowie, pragnący odwiedzić Alzacyę i Lotaryngię, obowiązani są otrzymać poprzednio pozwolenie niemieckiego ministerstwa wojny; w razie zatrzymania się w jednem mieście dłużej, niż na 1 dobę, oficerowie angielscy muszą przedstawić się prezydentowi policyi, a w razie odwiedzania załóg miejscowych mają złożyć swe bilety wizytowe dowódcom takowych.

Strajk

Glasgow (AP). Właściciele okrętów odrzucili propozycyę komitetu, aby urządzić naradę z przedstawicielami robotników.

Glasgow (AP). Praca w porcie została zupełnie przerwana. Komitet właścicieli statków zwołuje zebranie w celu naradzenia się nad sytuacyą. Właściciele statków zamierzają wszcząć rokowania dopiero po wznowieniu pracy.

Sufrażystki.

Londyn (AP). Powracającego wczoraj z Douvres Asquith'a otoczyły na dworcu sufrażystki i przeszkodziły mu wejść do karety. Policya rozproszyła tłum.

Protest.

Chodejda (AP). Wicekonsul angielski zaprotestował przeciwko zagarnięciu przez krążownik włoski „Piemonte“ angielskiej łódki motorowej.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż (AP). Izba, zakończywszy rozważanie interpelacyi w sprawie Tunisu, przeszła do porządku dziennego i wyraziła rządowi *votum* zaufania w sprawie stosowania w Afryce północnej polityki sprawiedliwości i cywilizacyi.

Głosy prasy angielskiej.

Londyn (AP): „Daily Mail“ pisze: „Anglia jest głęboko wdzięczna narodowi rosyjskiemu za wspaniałe, serdeczne przyjęcie delegatów“.

„Morning Post“ twierdzi, iż narody Anglii wdzięczne są Rosyi za przyjacielskie przyjęcie, którego nie zapomną.

Katastrofa.

Portsmouth (AP). Łódka podwodna „Atrey“ odpłynęła d. 20-go b. m. zrana z Portsmouth na ćwiczenia z kanonierką „Asar“. Nagle nastąpiło zderzenie i łódka poszła na dno. Wyszła z niej wielka ilość powietrza. Nie ma prawie nadziei na wyratowanie załogi, która składa się z 10 majtków i 4 oficerów. Na miejsce katastrofy wyruszyły holownik i krążownik.

Portsmouth (AP). Łódka podwodna, która zatonęła, należała do najstarszego typu. Zginęła załoga składająca się z 11 osób.

Wojna włosko-turecka.

Londyn (AP). Do Lloyde'n donoszą z Perimu, że włosi wznowili ostrzeliwanie Szeich-Saidu.

Rzym (AP). Donoszą z Benghazi, iż w nocy d. 17-go stycznia 400 beduinów napadło na fortyfikacye włoskie u źródła Fajat. Beduini zostali odparci i stracili 13 ludzi— po włoskiej stronie poległo 4 żołnierzy. Z rana silne kolumny nieprzyjacielskie z artyleryą i beduinami na przedzie wyruszyły na fortyfikacye włoskie, ale zostały rozproszone przez kawaleryę włoską. Według informacyi otrzymanej z Tobruku w odległości 9 kilometrów od miasta wykryto nowy obóz turecko-arabski.

Uroczystości bułgarskie.

Sofia (AP). Po uroczystem nabożeństwie w soborze rodzina cesarska, goście i ciała dyplomatyczne przy biciu w dzwony i salwach armatnich udała się do szkoły wojskowej na placu której królewicz Borys złożył przysięgę Król Ferdynand przypiął mu order św. Cyryla i Metodego. Przy śniadaniu królewicz w krótkim przemówieniu wyraził podziękowanie ojcu oraz przedstawicielom zagranicznym za życzenia i oświadczył, że uważać będzie za szczęście poświęcić wszystkie swe siły na służbę Bułgaryi.

Dymisya gabinetu serbskiego.

Belgrad (AP). Król, nie zgadzając się na wniosek gabinetu Milowanowicza o rozwiązaniu skupczyny i o naznaczeniu nowych wyborów, przyjął dymisyę gabinetu. Posiedzenia skupczyny zostały czasowo przerwane.

Rewolucya w Chinach.

Charbin (AP). Dn. 20 o g. 8 zrana rozpoczęła się wymiana strzałów pomiędzy mongołami a załogą chińską miasta Lu-Bun Fy, graniczącego prawie ze stacyą „Mandżurya“. Naczelnik załogi rosyjskiej tej ostatniej w celu zapobieżenia pogwałceniu neutralności kolei, wystawił na granicy pasa kolejowego oddział straży pogranicznej. Podczas strzelaniny pomiędzy chińczykami a mongołem zabity został oficer i raniony szeregowiec. Z rozporządzenia naczelnika załogi rosyjskiej stacyi „Mandżurya“ strzelający do rosyan zostali rozbrojeni i aresztowani.

Mukden (AP). Z powodu braku środków na sformowanie nowych oddziałów zawieszono wypłatę pensyi urzędnikom; większość z nich podała się do dymisyi. W zarządzie panuje kompletna dezorganizacya. Obawiają się rozruchów. Ludność tłumnie opuszcza miasto i wyjeżdża na północ.

Mukden (AP). Czżao-Er-Siun zaproponował samorządowi miejskiemu, aby wziął na siebie utrzymanie nauczycieli i policyi, a podatek od soli zużył na potrzeby wojenne.

Mukden (AP). Generał Lan-Tian-Woj pod osłoną krążowników wylądował z wojskiem w Czań-Szań-Tsy, znajdującym się pomiędzy Ańdunem a Daguszanem. Na spotkanie jego z Ańdunu wyruszył pułk wojska.

Kuan-Czen-Tsy (AP). Naczelnik 20 dywizyi w Mukdenie telegrafował do Juan-Szi-Kaja, że wszystkie wojska, znajdujące się w Mandżuryi, będą wiernie służyć bogdychanowi i dlatego prosił o popieranie wprowadzeń—rządów monarchiczno-konstytucyjnych i nie zgadzanie się na republikę.

Mukden (AP). Oddział policyi chińskiej usiłował aresztować na terytoryum koncesyi japońskiej 20 u rewolucyonistów, którzy przybyli z Dajrenu i zamieszkali w hotelu japońskim. Policya japońska stawiła opór. Czżao-Er-Siuń rozkazał niezwłocznie wyprowadzić żołnierzy chińskich z terytoryum koncesyi japońskiej.

Kuldża (AP). Wskutek niepomyślnych walk wojsk rządowych plemiona mandżurskie oraz kirgizi przechodzą na stronę rewolucyonistów. W Kuldży i Sujdunie mianowani zostali nowi naczelnicy powiatów, obrani przez ludność. Zniesienie wysokich podatków przez rząd nowy, wywołało zadowolenie wśród ludności.

Cycykar (AP). Z rozkazu Czżao-Er-Siuna gubernator cycykarski otrzymał dymisyę, za to iż nie usłuchał rozkazu odebrania Chajlału z rąk mongołów.

Mukden (AP). Czżao-Er Siun otrzymał z Pekinu wskazówki, że dalsze teroryzowanie rewolucyonistów jest niepożądane, ponieważ może ono przyśpieszyć powstanie i oderwanie się Mandżuryi.

Chankou (AP). Narada wiceprezydenta Liuan-Chuna z delegatami wicekróla uchwaliła, że następca tronu odprowadzi wojska cesarskie do Pekinu, wyrzekłszy się bitwy z republikanami. Dn. 21 zrana wojska cesarskie opuściły już prowincyę chubejską.

Petersburg (Wł.). Zaprzeczają pogłoskom, jakoby bank rosyjsko-azyatycki udzielił pożyczki rewolucyonistom chińskim.

Petersburg (Wł.). W Chajsarze chińczycy stawiają opór mongołom. Chińczykami kierują jakoby niemcy.

Petersburg (Wł.). Dowódcy transportowca „Kołyma“, znajdującego się w Chańkou, który salutował chińskiemu pancernikowi republikańskiemu, zrobiono wymówkę.

Ks. Zierczaninow.

Petersburg (AP). Minister spraw wewnętrznych nie znalazł przeszkód do uznania byłego duchownego prawosławnego o. Zierczaninowa za duchownego katolickiego. Jednocześnie minister spraw wewnętrznych zwolnił ks. Zierczaninowa od zachowania formalności obowiązujących osoby przechodzące na inne wyznanie, ponieważ w sprawie przejścia na katolicyzm ks. Zierczaninowa nastąpiło przedawnienie.

Z komisyi.

Petersburg (AP). Komisya kompromisowa jednogłośnie przyjęła w redakcyi Rady Państwa projekt prawa o nowym porządku otwierania aptek przez ziemstwa.

W sprawie zabójstwa Lubowskiego.

Petersburg (Wł.). Obiegają pogłoski, że oficera gwardyi Lubowskiego zabiła kobieta ze sfer wyższych. Oczekują wielkiej sensacyi.

Pogłoski o dymisyi Kriwoszeina.

Petersburg (Wł.). Krążą pogłoski o dymisyi głównozarządzającego wydziałem rolnictwa Kriwoszina.

Przyszła Duma.

Petersburg (Wł.). Na raucie u Kokowcewa zbliżone do kół rządzących osoby, miały jakoby wyrazić nadzieję, że 4-a Duma Państwowa będzie umiarkowanie nacyonalistyczną.

Skazanie redaktora.

Tyflis (AP). Izba sądowa skazała redaktora gazety „Zakawkazskaja Riecz“, Palawondowa, na rok twierdzy.

Obawy Mienszykowa.

Petersburg (Wł.). Mienszykow, oskarżając żydów o rozmyślne rozpowszechnie pogłosek o dymisyi Szczegłowitowa i Ruchłowa, podkreśla, iż pragną oni dymisyi niepożądanych dla żydów ministrów. W dalszym ciągu publicysta wychwala działalność ministrów i wakazuje, że są to ludzie potrzebni dla kraju. Obawia się jednak, że żydów spotka powodzenie w tej sprawie, ponieważ od września Rosya wstąpiła w sferę gwiazdozbiorów sprzyjających żydom.

W sprawie ep. Hermogena.

Petersburg (Wł.). Obiegają pogłoski, że ep. Hermogen stanowczo nie zgadza się na wyjazd z Petersburga.

Petersburg (Wł.). Jeden z duchownych oświadczył korespondentowi „Wiecz. Wrem.“, że Hermogen zamierza urządzić skandal wszechrosyjski. Nie ulegając władzy, zmusza on synod do zarządzenia stanowczych środków przeciwko sobie, pragnie zasłynąć jako męczennik.

Petersburg (Wł.). W stanie zdrowia ep. Hermogena nastąpiło polepszenie.

Petersburg (Wł.). „Wiecz. Wrem.“ wystąpiło z artykułem w obronie episkopa Hermogena.

Petersburg (Wł.). Synod opracował szczegółową deklaracyę w sprawie episkopa Hermogena.

Wyjazd b. szacha perskiego.

Baku (Wł.). Były szach perski postanowił opuścić Persyę.

Z senatu.

Petersburg (Wł.). Na ogólnem zebraniu senatu rozpatrzony został wniosek ministra sprawiedliwości w sprawie cyrkularza Stołypina z d. 22 maja 1907 r. o powstrzymywaniu wysiedlania żydów. Wniosek potwierdza, że cyrkularz został wydany za wiedzą i zgodą gabinetu. Szczegłowitow sądzi, że cyrkularz zawiesił czasowo obowiązujące dla żydów prawa. Jest to akt prawodawczy, ministrowie zaś mają władzę tylko wykonawczą. Wydając cyrkularz, b. minister spraw wewnętrznych ominął porządek prawny. Zaznaczywszy, że nadzwyczajne przyczyny, które wywołały cyrkularz, dotychczas nie zostały wskazane przez ministra spraw wewnętrznych, Szczegłowitow proponuje polecić min. spraw wewn. Makarowowi, ponowne rozpatrzenie przyczyn powyższych, poczem nadać okólnikowi kierunek prawny. Propozycya Szczegłowitowa nie uzyskała dwóch trzecich głosów.

Goście angielscy.

Moskwa (AP). W dniu 20-ym stycznia wieczorem w teatrze Wielkim odbyło się przedstawienie na cześć gości angielskich. Dawano „Rusłana“, „Życie za Cesarza“ i „Koniok Gorbunok“. Na początku przedstawienia i podczas ostatniego antraktu wykonano trzykrotnie hymny rosyjski i angielski.

Różne.

New-Orlean (AP). Fabryka bawełny „Finlay Simpson“ zawiesiła wypłaty. W ciągu dwóch dni jest to drugi wypadek niewypłacalności.

Moskwa (AP). W sądzie wojenno-okręgowym rozpoczęło się rozpatrywanie sprawy b. dowódcy pułku kozackiego Sulina, oskarżonego o roztrwonienie pieniędzy skarbowych.

Ryga (AP). Trzy parostatki, które wypłynęły onegdaj uwięzły wśród lodu. Cała cieśnina pokryta jest lodem.

Petersburg (AP). Dn. 22 stycznia otwarty zostaje w Petersburgu pierwszy zjazd wszechrosyjski prawosławnych i staroobrzędowców. Otwarcie odbędzie się w domu oberprokuratora synodu. Zjazd zagai ep. wołyński Antoniusz.

Petersburg (AP). Ambasador w Pekinie Korostowiec został mianowany drugim pełnomocnikiem w prowadzeniu rokowań o rewizyi rosyjsko-chińskiego traktatu handlowego z roku 1881.

Petersburg (Wł.). Zarządom kolejowym polecono nie przyjmować na służbę studentów.

Połtawa (AP). Obchodzono 100-letnią rocznicę urodzin pisarza ukraińskiego Hrebionki.

Rzym (AP). W celu rozszerzenia wymiany towarów z Trypolitanią otwarto w Trypolisie oddział weneckiego muzeum handlowego.

Rzym (AP) We Florencyi zostało otwarte towarzystwo włoskie, mające na celu zbadanie Libii. Do pomienionego towarzystwa należą wybitniejsi działacze publiczni.

Waszyngton (AP). Taft w orędziu do kongresu prosi o udzielenie mu pełnomocnictwa dla zwołania międzynarodowej konferencyi w sprawie drożyzny i wskazuje na niezbędność zbadania warunków przemysłu oraz zbudowania kolei żelaznej do zagłębia Matanusca, ponieważ dla floty potrzebna jest stacya węglowa w północnej części oceanu Spokojnego.

Giełda Petersburska.

Data 21 stycznia 1912 r

4% Renta Państwowa	90
4½% Listy zast. Kijewsk. B. Ziem	$87^3/_4$
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	$87^1/_4$
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	462
5% „ „ 1866 r.	381
5% Obl. prem. Szlach. Banku.	$329^1/_2$
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	548
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	547
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	410
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo“	$143^1/_2$
„ Bransk. Fab. Szyn	190
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	$257^3/_4$
„ Putiłowsk.	$153^1/_2$
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	419
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	$195^1/_2$
„ Koł. fabr. maszyn	237
„ M. K. Wor. kol.	800
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	164
„ Poł. Doniecka kol. żel.	219
„ Mosk. Kazań. kolej	527
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	304
„ „Hartman“	—
5% Pożyczka 1905 r.	$103^1/_2$
5% „ 1906 r.	$103^1/_2$
5% Świadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	-
4½% „ „ „ „ „	—

Usposobienie z walorami państwowymi i z premiówkami stałe; z papierami dywidendowymi mocne.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Data 21-go stycznia 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.35 kup.	216.375
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	100.60
4% renta państwowa 1894 r.	91.00
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.40
Dyskonto prywatne	$3^7/_8$%
Usposobienie mocne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	265.375
Cena najwyższa	267.375
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
4½% pożyczka 1909 r.	101.00
5% pożyczka rosyjska 1906 r. (bez kuponu)	106.15
Dyskonto prywatne	$3^7/_{16}$%
Usposobienie spokojne, lecz mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1908 r.	$104^3/_4$
4½% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup	$100^1/_4$
Usposobienie spokojne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	—.—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.80

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Samara. — Usposobienie stałe, pszenica rosyjska — 1 rb. 22 kop. — 1 rb. 40 kop.; żyto — 1 rb. 4 kop. — 1 rb. 9 kop.

Rybińsk. — Usposobienie mocne. Pszenica rosyjska — 14 rb. — 14 rb. 50 kop.; żyto w nat. 115|117 zoł. — 10 rb. 50 kop. — 10 rb. 60 kop.; owies kamski — 5 rb. 86 kop. — 6 rb.; kasza gryczana 12 rb. 75 kop. — 13 rb.; mąka żytnia nadwołżańska — 11 rb. 75 kop. 12 rb.; kamska — 11 rb. — 11 rb. 25 kop; pszenna 1 gat. — 13 rb. 25 13 rb. 50 kop.

Moskwa. — Żyto w nat. 1 rb. 18 kop.—1 rb. 20 kop., mąka żytnia 1 rb. 25 kop. — 1 rb. 29 kop. Kasza gryczana 1 rb. 39 kop. — 1 rb. 40 kop.

Berlin. — Usposobienie mocne. Pszenica na termin bliższy 218 mar. na dalszy — 219 mar., żyto na termin bliższy 199 mar., na dalszy—196 mar., owies na termin bliższy 196 mar., na dalszy—195 m., jęczmień rosyjsko-dunajski 132 — 140 mar.

Z ostatniej chwili.

W sprawie hr. Ronikiera.

Warszawa (Wł.). Rozpoczęło się ponowne rozpatrzenie sprawy hr. Ronikiera. Złożyło przysięgę 50-iu nowych świadków.

Zaślubiny.

Wiedeń (Wł.). Były król portugalski Manuel ma poślubić córkę swego wuja, Miguela.

Katastrofy kolejowe.

Kraków (Wł.). Na stacyi kolejowej w Łobzowie manewrująca lokomotywa zderzyła się z nadchodzącym pociągiem towarowym, kilka wagonów uległo rozbiciu. Komunikacya została przerwana.

Londyn (Wł.). Wskutek zepsucia hamulców w pociągu osobowym wynikła panika wśród pasażerów. 28 osób odniosło rany.

Wojna włosko-turecka.

Rzym (Wł.). W Tripolisie straszny huragan zniósł namioty szpitalne. Wiele łodzi zostało zerwanych i uległo rozbiciu.

Warszawa (Wł.). Rosya przedłożyła Porcie nowy projekt pośrednictwa pokojowego pomiędzy Turcyą a Włochami, na mocy którego ma nastąpić zawieszenie brani, cofnięcie wojsk z terenu walki, poczem rozpoczną się układy pokojowe.

Rzym (Wł.). Ministerstwo wojny sądzi, że 150,000 żołnierzy wystarczy do dalszej akcyi wojennej i nie wysyła nowych oddziałów wojska.

Rewolucya w Chinach.

Londyn (Wł.). „Times donosi, że rewolucyoniści chińscy wysadzili w powietrze most w Tien-Tsinie. Wykolejony został pociąg, przyczem wiele osób odniosło śmierć na miejscu.

Cycykar (AP). Generał-gubernator polecił gubernatorowi Czżou-Szumo, który prosił o dymisyę, złożyć obowiązki swoje naczelnikowi wydziału cywilnego, Suń-Siao-Laniowi. Rozkaz ten jest wynikiem niazadowolenia generał-gubernatora z Czżou Szumo, który nie zarządził żadnych środków przeciwko mongołom okręgu chajlarskiego.

Pekin (AP). Wicekról czilijski Czenchoibun prosił o dymisyę. Na mocy rozkazu bogdychana udzielono mu trzymiesięcznego urlopu.

Pekin (AP). Obiegają pogłoski, że edykt o abdykacyi dynastyi już przygotowano. Ogłoszenie edyktu zostało wstrzymane wobec potrzeby uregulowania niektórych szczegółów. Do stolicy ściągnięto 16,000 wojsk, oddanych Juan-Szi-Kajowi. Książęta Gun i Czaj-Cze wyjechali do Tien-Tsinu.

Kuldża (AP). Wobec obniżenia kursu papierowych pieniędzy chinskich wypuszczonych przez rząd na sumę miliona rb., konsulat rosyjski wyznaczył komisyę celem wyświetlenia tej kwestyi. Przybyli z Sajdunu przedstawiciele nowego rządu na posiedzeniu w banku rosyjsko-azyatyckim oświadczyli, iż niezwłocznie przystąpią do zamiany, pieniędzy papierowych na srebro według kursu, ustanowionego przez obie strony. Nowy rząd zwrócił się do kupców chińskich z żądaniem, by wraz z rządem założyli bank.

Kara prasowa.

Petersburg (Wł.). Redaktor gazety „Pieczatnoje Dieło“ w drodze administracyjnej został skazany na grzywnę 300 rb., lub 7-dniowy areszt.

Rewizye i konfiskaty.

Petersburg (Wł.). Skonfiskowano numer gazety „Zwiezda“. Redaktor został pociągnięty do odpowiedzialności na mocy art. 129. W redakcyi i drukarni dokonano rewizyi, która nie dała żadnych rezultatów.

Petersburg (Wł.). Dokonano rewizyi w redakcyi gazety „Żiwoje Dieło“.

O odpowiedzialność posłów.

Petersburg (Wł.). Rodzianko, Kamionskij i bar. Mejendorf odwiedzili Kokowcewa w sprawie nielegalnego pociągnięcia do odpowiedzialności przez Gołołobowa 34-ch posłów do Dumy Państwowej za wniesienie interpelacyi. Kokowcew miał jakoby odpowiedzieć, iż delegaci spóźnili się ze swem oświadczeniem. Sprawie tej będzie nadany taki sam kierunek, jak i w sprawie posła Kuzniecowa. Zdaniem delegatów, jest możliwe, że rząd zaprzestanie pociągać do odpowiedzialności posłów za wnoszenie interpelacyi.

Zwolnienie od odpowiedzialności.

Petersburg (Wł.). Sędzia pokoju Antonowskij, autor dzieła p. t. „Zaratustra“, został zwolniony od odpowiedzialności sądowej wskutek przedawnienia. Książkę skonfiskowano.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcyi, która też za nią nie odpowiada).



BIURO AGRONOMICZNE

L. Zdrojewski i K. Grabowski

Kijów, Prorezna 9. Telef. 9—24.

Wystawa

najnowszych maszyn i narzędzi rolniczych.

Lokomobile i młocarnie parowe Hofherr'a & Schrantz'a Wiedeń—Budapeszt.



Pługi jedno i wieloskibowe. Kultywatory sprężynowe. Wentzki'ego. Siewniki uniwersalne.

Oryginalne parniki Ventzki'ego z osadnikiem szlamowym

Siewniki buraczane zwyczajne i kombinowane.



Sieczkarnie i siekacze Benthalla.

Separatory „Glob" i „Melotte" oraz naczynia i przyrządy mleczarskie. 383

Cenniki na żądanie wysyłamy gratis i franco.



Dostać można we wszystkich aptekach. Oryginalne pudełka opatrzone są różową banderolą z podpisem: Dr J. Bengué 580

Likwidacya

W podwórzu Kreszczatyk 36 wprost Luterań. K. ILJASZ.

rzeczy trykotowych, wyrobów pończoszniczych i innych towarów

K. ILJASZ w podwórzu Kreszczatyk № 35. tam gdzie apteka Marcińczyka.

Rok XXXVII ISTNIENIA.

NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA TYGODNIOWA DLA RODZIN POLSKICH

„BIESIADA LITERACKA"

DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE

12 dużych tomów najcelniejszych powieści i romansów

znakomitych autorów polskich i obcych

Redaktor i Wydawca: MICHAŁ SYNORADZKI.

Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu inteligentnego.

Biesiada Literacka szczególnie uwzględnia dzieje ojczyste, zwłaszcza porozbiorowe i pamiątki narodowe.

Biesiada Literacka wszystkie artykuły obficie ilustruje.

PREMIUM BEZPŁATNE.

12 dużych tomów wyborowych powieści i romansów

otrzymują bezpłatnie wszyscy prenumeratorzy.

W roku 1912 damy znakomitą powieść *Michała Czajkowskiego* „Stefan Czarniecki", w zupełności, bez żadnych skróceń; powieść *Bolesławity* „Zagadki", osnutą na tle wypadków 1863 r.; nadto powieści *Bykowskiego, Łozińskiego, Kaczkowskiego, Przyborowskiego, Wilczyńskiego, Wiktora Hugo, Dumasa, Dickensa, Fevala* i arcydzieła innych autorów. Z tych dodawanych zupełnie bezpłatnie książek szybko utworzy się doborowa biblioteka trwałej wartości, kształcąca serce i umysł.

WARUNKI PRENUMERATY.

w Warszawie:		na prowincyi:	
Rocznie	rb. 6	Rocznie	rb. 8
Półrocznie	„ 3	Półrocznie	„ 4
Kwartalnie	„ 1 kop. 50	Kwartalnie	„ 2

Zagranicą rocznie rb. 10.

Oprawa wytworna, ze złoconymi wyciskami na tle barwnem, dodawanych jako premium powieści: 3 tomów 50 kop., 6 tomów 1 rb., 12 tomów 2 rb.

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie.
Adres redakcyi i administracyi: Warszawa, Plac Warecki № 4
Telefon № 78 26

„Tygodnik Podolski"
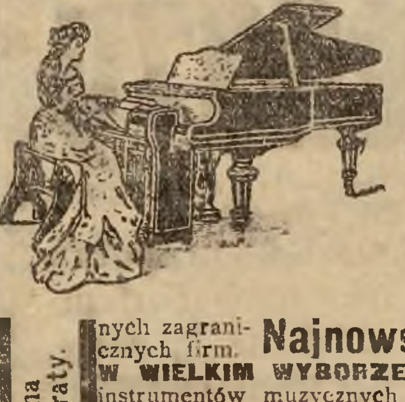
Organ polityczny, społeczny, literacki, poświęcony sprawom i informacyom kresowym.

Rozpoczyna druk listów z Czarnogóry i Albanii, specyalnego sprawozdawcy, o obecnem położeniu politycznem na półwyspie Bałkańskim. aro

Przedpłata do końca roku wynosi 3 rb.

Adres Redakcyi i Administracyi **Płoskirów gub. podol., ul. Aptekarska 39.**

Redaktor i Wydawca **Stefan Zembrzuski.**



Wynajem, strojenie, zamiana

FORTEPIANY i PIANINA

automaty elektryczne, orkiestriony, mechaniczne fisharmonie pierwszorzędnych zagranicznych firm. **Najnowsze modele** stałe na składzie **W WIELKIM WYBORZE** w składzie fabrycznym instrumentów muzycznych

Udogodniona sprzedaż na raty.

Do 2-ch lat.

Szuster i S-ka

Kijów, Kreszczatyk 50.

Wynajem, strojenie, zamiana. 394

Jutro ostatni dzień

Wielkiej tradycyjnej **WYPRZEDAŻY**

W magazynie bielizny **Ż. ŁACINNIK** Instytucka 12. 180

FABRYKA CHEMICZNA NAWOZÓW Sztucznych „DIRIL"

Olkusz gub. Kieleckiej.

Poleca wysokoprocentowe nawozy dla najrozmaitszych gleb. Gwarantuje procentową zawartość kwasu fosforowego, wykazaną za pomocą analizy w laboratoryach rządowych i prywatnych. **Są też wszystkie inne nawozy sztuczne oraz siewniki kombinowane.**

Generalny reprezentant na Rosyę **F. L. Sternik**, Płoskirów gub. pod. dom własny. 353

Do sprzedania majątek polski

bez pośredników w podolskiej gub. ziemi wyśmienitej ornej, odseparowanej 127 dziesięcin, 384 sąż. o 1½ wiorsty od nowej kolei, której pociągi towarowe kursować już będą w jesieni 1912 r. Majątek w dzierżawie, dzierżawcy pozostaje tylko ostatni zbiór w 1912 r. Gdyby właściciel po nabyciu majątku chciał sam gospodarować, dzierżawca zgadza się za niewielkie wynagrodzenie ustąpić z dzierżawy. Szczegółowe wiadomości otrzymywać można pod adresem: Odesa, ulica Marazlijewska № 1 m. 1. Pożądane jest osobiste porozumienie się. 71

ZIARNO

NAJTANSZE PISMO TYGODNIOWE DLA RODZIN POLSKICH

Pod redakcyą **STANISŁAWA BEŁZY.**

W ciągu roku daje 52 numery bogato ilustrowane i 12 tomów powieści, szkiców historycznych oraz naukowych.

ZIARNO POMIESZCZA:

Kroniki społeczne, przeglądy polityczne, wspomnienia historyczne, rocznice wielkich zmarłych, powieści i nowele, oryginalne i tłomaczone, poezye, artykuły przyrodnicze i naukowe, oraz opisy podróży i humorystykę.

WARUNKI PRENUMERATY:

w Warszawie		na Prowincyi	
Rocznie	Rb. 5.—	Rocznie	Rb. 6.—
Półrocznie . . .	„ 2.50	Półrocznie . . .	„ 3.—
Kwartalnie . . .	„ 1.25	Kwartalnie . . .	„ 1.50

Za granicą; Rb. 8.

Za piękną oprawę dodatków ze złoceniem pobieramy Rb. 2 rocznie.

ADRES: Warszawa, Nowy-Świat Nr. 70. Telefon 27-73.

Na żądanie wysyłamy numer okazowy. 4855

SPORT POWSZECHNY

Tygodnik ogólno-sportowy ilustrowany z dodat.

WARSZAWA, KRUCZA 12.

Wychodzi pod redakcyą JANUSZA DRACA.

SPORT POWSZECHNY jest jedynem tygodniowem pismem ilustrowanem, obejmującem wszystkie bez wyjątku dziedziny i rodzaje sportu u nas.

SPORT POWSZECHNY zamieszcza oprócz fachowych, przez specyalistów pisanych, artykułów liczne korespondencye o ruchu sportowym w całym naszym kraju i zagranicą, oraz posiada najbogatszą kronikę informacyjną sportową, prowadzoną przez wytrawne siły dziennikarskie.

SPORT POWSZECHNY służy w szerokim zakresie krajowej hodowli koni pełnej i pół krwi, pozostając w bezpośrednim i stałym kontakcie z najwybitniejszymi naszymi hodowcami i sportsmenami.

SPORT POWSZECHNY zamieszcza ścisłe sprawozdania z działalności wszystkich polskich stowarzyszeń i związków sportowych — stołecznych, prowincyonalnych: w Galicyi, Poznańskiem, na Litwie, Ukrainie, Wołyniu, Podolu i zagranicą.

SPORT POWSZECHNY służy chętnie wszystkim swoim Prenumeratorom i Czytelnikom szczegółowemi informacyami i wskazówkami we wszystkich dziedzinach sportu, bądź na łamach swoich, bądź też w osobnych listach za nadesłaniem marki na odpowiedź.

SPORT POWSZECHNY przyjmuje chętnie i drukuje głosy czytelników, poruszając wszystkie ich z interesem w stosunku do ruchu i rozwoju sportu powstające sprawy.

SPORT POWSZECHNY wydaje w sezonie dodatki nadzwyczajne z programami i sprawozdaniami wszelkich interesujących publiczność meetingów sportowych i rozsyła je prenumeratorom bez dopłaty.

SPORT POWSZECHNY JEST NAJTAŃSZEM U NAS TYGODNIOWEM PISMEM SPORTOWEM, GDYŻ PRENUMERATA WYNOSI: w Warszawie z odnoszeniem do domu, na prowincyi z przesyłką pocztową: ROCZNIE rb. 5, PÓŁROCZNIE rb. 2.50, KWARTANIE rb. 1.25. 848

KRONIKA

Polskich rodów szlacheckich Podola, Wołynia i Ukrainy

Monografie i wzmianki

PRZEZ **Kazimierza Pułaskiego**

Tom I. obejmuje 65 monografii rodów Podola, Wołynia i Ukrainy, 53 portretów na papierze kredowym, oraz kilkadziesiąt faksymiliów w tekście. Cena egzemplarza oprawnego w płótno z wyciskami rb. 6.40. Cena egzemplarza oprawnego w półskórek z wyciskami rb. 7.20. Do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach. Wydawnictwo księgarni Feliksa Wesła w Brodach. 405

Jutro 3-i dzień Wyprzedaży

wszystkich towarów w magazynie bielizny i kapeluszy 320

„Dżentlmen"

Kreszczatyk 50.

Z rabatem do 50%.

Funduklejowska 24 (obok hotelu „Ermitage")

Jutro I-szy dzień Wyprzedaży

W WARSZAWSKIM Aptecznym i Perfumeryjnym 390 **magazynie** Funduklejowska 24 (obok hotelu „Ermitage")

PERFUMERYA.
SZCZOTKI DO WŁOSÓW I UBRANIA.
BRZETWY I APARATY DO GOLENIA.
PRZYBORY DO GOLENIA.
SCYZORYKI I NOŻYCZKI.
LORNETKI I LORNETY.
BAROMETRY.
WYROBY „INSTITUT DE BEAUTE"

Buchalter-korespondent

z Warszawy z dwudziesto-paroletnią praktyką, z których 10 lat w cukrowniach ze znajomością buchalteryi rolno-leśnej, fabrycznej, przemysłowej, bankowej i komisowej, zajmował również posadę administratora handlowego w dużych dobrach w Królestwie, obznajmiony z przepisami akcyznymi, taryfami kolejowemi, poszukuje posady w mieście lub na prowincyi: Łaskawe oferty proszę nadsyłać: Kijów, Prorezna Nr 16 m. 23 dla A. M. 379

Leśnik

z akademicznem specyalnem wykształceniem, piętnastoletnią praktyką, doświadczony we wszystkich gałęziach wiedzy leśnej. Chlubne atestacye. Może zarządzać majątkiem leśnym. Adres: Kijów, poste-restante Nr 125 dla „Leśnika". 375

Młoda panienka intelig. poszuk. pos bony do dzieci, pos. pols. i ros. Złotoustowska 16b m. 12 374

Nauczycielka poszuk. posady do dzieci początk. Oratowo kij. gub. cukr. Babin, M. Piątkowskiej. Bliższe wiad: Kreszczatyk 33 mag Keratopfa. 370

Przyjmuję suknie do szycia, robota elegancka i sumienna. Mogę chodz. dzien. Żylańska 86 m. 2. 365

Na czas kontraktów w nowo odrestaurowanym hotelu „Europa" Aleksandrowska 59, w pobliżu Kreszczatyku, wynaj. pok. od 30 rb. elek. osw., dom. obiady 371

Osoba niemłoda, znająca dobrze muzykę, teor. i prakt. franc., rus., pol. języki poszukuje posady nauczycielki lub opiekunki nad sierotami. Winnica, Duża Sadowa, d. Płużańskiej m. Sawickiej. 373

Sławuta-Wołyń

Pensyonat dla chor. piersiowych **D-ra A. Tarnawskiego. Otwarty cały rok.** Sezon kumysowy od dn. 1-go maja do dn. 1-go października. Ceny umiarkowane. 7482

DRZEWO OPAŁOWE
Skład S. Piotrowskiego
na Przystani. Telefon 22-34. Zamów przyjm. osob., listownie i telef. 3379

Polski Skład DRZEWA OPAŁOWEGO

J. Połujana w Kijowie na Przystani Ul. Poczajow. 32. Tel. 2282. Ceny najniższe. Drwa berlinowe najlepsze 5020

Do wydzierżawienia lub sprzed murow. wodny o turbinie roztrus. **MŁYN** 8 kamieni (mogą być wal.) przy rzece Jatrani w m. Pokotyłowej kij. gub., murowany magazyn, sadyba, dom, budynki gospod. jarmark co tydzień. Wiadomość u K. Hulanickiego, m. Bogusław wieś Kidanówka. 5300

Kuracya zwierząt. Weterynarz W. Łapa. Padoł, Konstantynowska 4 m. 15 od g. 8 — 10 rano i od 4—6 wieczorem, w niedziele od g. 9—12 w poł. 5104

Praktyczny ogrodnik

znaj. się na wszyst. działach ogrodn. potrzebny na wieś. Wymagane kilkoletnie świadectwa z ostatniej służby. Zgłaszać się listownie: Kijów, pocztowa skrzynka № 269. 35

K. J. Ossowski
Patent-Anwalt 116
Bureaux in
BERLIN, Potsdamer Str 5.
PETERSBURG, Wosnessen Pr. 20.

Tania Kuchnia Koła Kobiet

założona w celu by ludzie nie mający czasu na prowadzenie kuchni w domu, mogli mieć zdrowe jedzenie na maśle w cenie kosztu. Wydaje obiady po 28 k. Funduklejowska Nr 26 m. 1 w dziedzińcu. 163

Leśniczy

młody, energiczny, ze znajomością rzeczy, poszukuje posady od lutego lub marca. Adres: poczta Tywrów gub. podolskiej, wieś Dzwonicha dla Władysława P. 188

Do wydzierżawienia

folwark 500 dzies., separat. z inwentarzem na Wołyniu, w okolicach Starokonstantynowa. Adres: Starokonstantynów, skrzyn. pocz. 41. 417

Warszawa. LOKALE

Od kwietnia lub zaraz różne lokale w nowo-przerobionym domu, Marszałkowska 87. róg Wspólnej; winda ogrzewanie centralne, odkurzacz elektryczny, oświetlenie elektryczne i gazowe, pokoje kąpielowe, służbowe i t. d., 18 pokojów. rozkład kuratorzowy, zdatny na pensyonat rb. 3500. Mieszkania po 7 i po 6 pokojów obszerne, widne 1500 rb. do 1850 rb. rocznie. Lokal narożny I piętro 260 kw. metrów, 8 wspaniałych wystaw. Od października sklep narożny 125 kw. metrów, 4 wspaniałe wystawy, po aptece egzystującej 25 lat. Wiadomość: Górna 8 m. 7 Czaszyńska, telef. 24206. 222

Miesz. 4 pokoje, kuch., wygody. elek., zdat. na biura przy Kreszczatyku. Instytucka 8. 230

Zakład wodoleczniczy D-ra Witkowskiego

w Humaniu.

Pokoje dla chorych. Leczenie dyetetyczne i tuczne. 260

Potrzebny do doz. 2 wydzierżaw. folw. las, gospod. dom. człow. uczc. prac. pos. chl. świad. na utrzym. skarb. (kawaler). Kop. świad. fotogr. proszę nads. Starokonstantynów woł. gub. skrzyn poczt. 64. 266

Do sprzedania tanio lokomobila stojąca stała, angielska, używana o sile około 12 koni parowych. Łódź, Benedykta 17. Arkuszewski. 310

Poszukuję posady rządcy, ekonoma od lutego r. b. Adres: Fastów, kij. gub. skrzynka poczt. № 17. 315

Ogrodnik familijny, w średnim wieku, zna swój fach i gospodarkę rolną, długoletn. prakt. w warszaw. zakład. ogrodn. i większ. mająt, ma świad. i rekom. W.-Włodzimierska 73 m. 2. 331

Młoda

inteligentna polka, przybyła z Królestwa, poszukuje posady bony, lub ekspedyentki, może na wyjazd. Żylańska Nr 114 m. 11 dla W. A. 334

Ogrodnik z małą rodziną poszukuje miejsca, zna kwiac., ogrod. i warzyw. Bezakowska 34 m. 13. 340

Poszuk. posady stróża, szwajcara lub furmana, mam świad. i rekomend. W.-Dorohożycka 35. W. Leśkiewicz. 357

KRZEMIENIEC

Prenumeratę **„Dziennika Kijowsk."** przyjmuje **p. Mieczysław Święcki** Inżynier. Mieszkanie Aptekarza Bolesława Tkaczyńskiego.

Dzieci rachityczne wzmacniają się wkrótce i poprawiają, gdy się ich żywi mączką mleczną **„ALPINA".** Sprzedają się w apt. i skład. aptecz. 4140



Kijowski Zarząd Miejski zawiadamia:

1) **Oddział kwaterunkowy.** Potrzebne są kwatery dla wojsk i lokal dla płoskiego cyrkułu policyjnego.

2) **Oddział rzeźniczy.** Dnia 25-go stycznia licytacya na sprzedaż mączki kostnej (700 pudów) i na oczyszczenie rzeźni miejskich.

Warunki można oglądać w Zarządzie od g. 10 do 2 po poł. 250

Dom do sprzed. dochód 4,500 rb., frontu 30 sążni, jest wolne miejsce dla budowy, dług bankowy, część pieniędzy może zostać pod 2 zakł. tego domu. Głuboczycka ul. 4 2-ga sadyba od ul. Lwowskiej zap. gospod. 380

Osoba młoda

z towarzystwa z dyplomem akuszerki-felczerki, ze znajomością ogólnego masażu, poszuk. miejsca dame de campagnie, może być przy chorej. Oferty: Żmerynka, ul. Pieńki, Grzegorzowi Witwickiemu dla W. Ż. 404

Majątek ziemski

650—700 dzies. w gub. kijow., ostatecznie w podolsk., dobrze zagospodarow. pragnę wydzierżawić. Grand Hotel Nr 21 od g. 2 do 4. 400

Lecznica chorób gardła, ucha, nosa i chirurgiczne **D-ra J. Sznarbachowskiego**

Kijów, W.-Podwalna 2, tel. 16-03 302

Dzierżawę 870 dzies. z dużą gorzelnią, na Wołyniu pow. Ostroskim — odstąpię. Szczegóły: W.-Podwalna 28 m. 10 od g. 4—6 Szczypczyński. 362

Dlaczego tak chętnie są nabywane wyroby cukierni 372

„Marquise"?

Dlatego, że tam wyborne cukierki sprzedają się w ładnych wazkach bez dopłaty za takowe, a do tortów od 2 rubli dodaje premie. Codziennie pączki. Wielki wybór babek, pierników „Złoty Ul" marmolad i t. p.

Krawcowa

uzdolniona z ukończeniem szkoły kroju, ma dwuletnią rekomendacyę, może zająć się ubiorem pani, poszukuje miejsca, zgadza się i na wyjazd. Poste-restante Kijów, dla krawcowej M. M. W. 382

Osoba wykształcona

w starszym wieku z obywatelskiej rodziny, owdowiawszy, poszukuje miejsca do zarządu domem, opieki nad dziećmi lub towarzystwa panien. Posiadając patent z ukończenia pensyi i gruntowną znajomość języków: francuskiego i niemieckiego, może udzielać lekcyi. Konwersacya francuska. Adres: Krasne, gub. podol., wieś Buculanówka E. Wąsowska. 358

Kawior, siomga, wina

cukrownicze i gastronomiczne towary w najlepszym gatunku otrzymano w wielkim wyborze w magazynie win i towarów kolonialnych

Feliksa Zielińskiego

1-45 róg Rynku Siennego i Rejtarskiej 1-45. **Ceny przystępne** 4782

Do sprzedania z powodu zwinięcia interesu w majątku Olszanka pow. Humańskiego, garnitur parowy 8 silny Lanca w dobrym stanie i inne narzędzia roln., poczta Dubowa, Witkowski. 401

Odesa

prenumeratę na **„Dziennik Kijowski"** przyjmuje

Księgarnia i Czytelnia A. Zwierowicza

Jekaterininskaja 31. 3204



Są **wolne** miejsca dla nauk szofer. teor. i prakt. Kto chce mieć dobreg. szof. z gwar. niech się zw. **do Auto Palace** Fundukl. 46, tel. 17-43. 5373

SPECYALNY SKŁAD

parą oczyszczanego, dezynf. Pierza i Puchu

gotowe poduszki. 4631

J. Richter, Kreszczatyk 10.

Biuro Rachunkowe i przepisywanie na maszynach. Kijów Kreszczatyk № 42. Tel. 28-64. 3948

Ołyka

gub. wołyńskiej 290

Prenumeratę i ogłoszenia do **„Dzien. Kijowskiego"** przyjmuje **p. Dominik Rudkowski.**

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**